

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja: ul. 12-13 i ul. 15-16, Administracja: ul. 1-12, w sobotę ul. 12-13, Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. S. C. 22.127.
„Dziennik Wileński” wydawca: C. O. S.

Przez wyjątek z obniżeniem i przyspieszeniem 3 zł. 50 gr. Zniżka 7 zł.
Ogłoszenia: wiersz 20 gr. przed tab. i w tab. (3 lin.) 40 gr., za tab. (10 lin.) 10 gr., za tab. 20 gr., ogłoszenia wyrobie i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej.
Koszt druk. mogą być dowolnie ustalane.

Rok XX

Wilno, Sobota 25 Stycznia 1936 roku

Nr. 24

Dn. 26-go stycznia, w I-ą rocznicę zgonu



S. P.

Dr. KAZIMIERZA KARAFFY-KORBUTTA PROFESORA ZWYCZ. UNIWERSYTETU STEFANA BATOREGO

odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w kościele św. Jana, o godz. 9-ej, o czym zawiadamia przyjaciół i znajomych

BRAT.

Walki ze zmiennem szczęściem pod Makalle

WARSZAWA. P.A.T. podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w pierwszej połowie dnia 24 stycznia.

Na froncie północnym według urzędowego komunikatu włoskiego trzydniowa bitwa wszczęta przez wojska włoskie dla uprzedzenia ofensywy wojsk rasa Kassa zakończyła się dużym sukcesem armii włoskiej.

Zróżdła angielskie donoszą natomiast z Addis Abeby, że w walkach na południowo-zachód od Makalle włosi stracili 1700 zabitych, a 800 oddało się w ręce abisyńczyków do broń. Większość tych jeńców stanowią jakoby tyrolczyki.

Z frontu południowego urzędowe źródła włoskie donoszą wiadomości o zarządzeniach gen. Graziani'ego w sprawie zniesienia niewolnictwa. Natomiast ze źródeł abisyńskich dono-

szą, że armia rasa Desta zajęła nowe pozycje i że posłano jej na pomoc wojska dedzjaka Makonnen liczące 75.000 ludzi. Koła abisyńskie są przekonane, że gen. Graziani przerwie operacje na froncie południowym w kierunku Harraru, a natomiast rozpocznie nowy atak z Dolo na północ.

RZYM. (Pat). Komunikat urzędowy nr. 105. Marszałek Badoglio telegrafuje dowództwu włoskiej armii mała sprawdzona wiadomość o tym, że znaczne siły zbrojne abisyńskie pod wodzą rasa Kassa w ciągu ostatnich dni zmieniły miejsce swego pobytu w południowej części Tembien, usiłując wszcząć silną ofensywę. Wobec tego postanowiono uprzedzić przeciwnika i zaatakowano go z całą siłą. Akcja ta niespodziana dla przeciwnika pociągnęła za sobą za-

cięte walki, które trwały 21, 22 i 23 stycznia i zostały zakończone wczoraj późno w nocy całkowitym sukcesem naszego manewru.

DESZCZE W ABISYNIJ

ADDIS ABEBA. (Pat). Zarówno w Addis Abebie jak i w wielu częściach kraju pada znowu od 24 godzin deszcz, któremu towarzyszy burza gradowa.

Książę Harraru, 13-letni syn cesarza obejmuje dowództwo dywizji złożonej z 10.000 młodzieży abisyńskiej.

ZACIĘTE WALKI POD MAKALLE

WARSZAWA. P.A.T. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dn. 24 bm.

Włosi twierdzą, iż 3-dniowa bitwa, która rozegrała się na froncie północnym zakończyła się ich zwycięstwem. Według wiadomości ze źródeł abisyńskich, bitwa ta trwa w dalszym ciągu.

Według wiadomości ze źródeł włoskich, abisyńczycy rozpoczęli natarcie w ubiegły wtorek na zachód od Makalle. W akcji po stronie abisyńskiej brało udział 25.000 wojowników, naprzeciwko których znajdowały się dwie dywizje askirów, broniące prawego skrzydła włoskiego na odcinku Makalle.

Wobec gwałtowności pierwszego natarcia abisyńskiego, wysunięte posterunki włoskie musiały się cofnąć. Po nadejściu posiłków, włosi rozpoczęli gwałtowny ogień zaporowy, który dokonał wielkich spustoszeń w szeregach abisyńskich, nie powstrzymał jednakże całkowicie ataku. We wtorek wieczorem, abisyńczycy mogli uważać, iż dzień ten zakończył się ich powodzeniem. W środę rano po krótkim przygotowaniu piechota włoska ruszyła do ataku. Wywiązała się zjadła walka na białą broń. Podczas całej akcji samoloty włoskie bez przerwy rzucały bomby i ostrzeliwały z karabinów maszynowych kolumny abisyńskie. W czwartek włosi ponowili ataki i według ich informacji, oddziały piechoty włoskiej posunęły się naprzód, biorąc kilkuset abisyńczyków do niewoli.

Aresztowano polskiego urzędnika

MOR. OSTRAWA (Pat). Dzisiaj w nocy żandarmerja czeska aresztowała w Morawskiej Ostrawie urzędnika konsularnego R. P. w Mor. Ostrawie p. Juliusza Polka, który w charakterze kurjera dyplomatycznego udawał się z pocztą kurjerską do Pragi. Aresztowanego przetrzymano w komisariacie i zwolniono na interwencję miejscowego dyrektora policji, który w godzinach rannych przeprosił kierownika konsulatu R. P. za ten incydent.

Nowy gabinet francuski

PARYŻ. (Pat). O godz. 14 m. 35 ogłoszono urzędowo następującą listę gabinetu: Albert Sarraut — premier i minister spraw wewnętrznych, Paul Boncour — minister bez teki, Yvon Delbos — min. sprawiedliwości, P. E. Flandin — minister spraw zagranicznych, min. finansów — Marcel Regnier, min. obrony narodowej gen. Maurin, Pietri — min. marynarki, Binnet — min. handlu, Mandel — min. poczt i telegrafów, Chautemps — min. robót publicznych, Deat — min. lotnictwa, Guernut — min. oświaty, Thollier — min. rolnictwa, Stern — min. kolonji, Frossard — min. pracy, Nicolle — min. zdrowia publicznego, Chappedelaine — min. marynarki handlowej, Rene Besse — min. emerytur, Jean Zay — pods. stanu w

przejdym rady ministrów, Beaugette — pods. stanu w min. spraw wewn., Jacquinet — pods. stanu w min. obrony narodowej, Bibie — pods. st. w min. sprawiedliwości, Maze — pods. stanu w min. robót publicznych i Julien — podsekretarz stanu do spraw wychowania technicznego.

MASONSKI RZĄD.

PARYŻ (Pat). W nowym gabinecie Sarraut'a jest 9 radykałów, 4 członków unji socjalistycznej i socjalistów niezależnych, 10 członków frakcji lewicy radykalnej, republikanów lewicowych, centrum republikańskiego i republikańsko-socjalistycznej, jeden minister — generał Maurin — nie jest członkiem parlamentu.

Minister poczt i telegrafów Mandel objął również sprawy Alzacji i Lotaryngji.

Przed pogrzebem Króla Jerzego V-go

LONDYN (Pat). Westminsterhall, gdzie znajduje się trumna ze zwłokami króla Jerzego 5-go otwarto dla publiczności. Część ludności czekała już od północy na otwarcie drzwi. Od godziny 8-iej do 9-iej rano defilowało

przed trumną około 6.000 ludzi.

ATENY. (Pat). Następca tronu książę Paweł i książę Jerzy reprezentować będą króla Jerzego 2-go na pogrzebie króla Jerzego 5-go.

Rozruchy w Syrii

JEROZOLIMA. (Pat). W czasie wczorajszych rozruchów w Damaszku zostali zabici 3 studenci, kilku dziesięciu demonstrantów i 40 policjantów odniosło rany. Studenci zmuszali kupców w dzielnicach żydowskiej i chrześcijańskiej do zamykania sklepów.

W Homs doszło do starcia, w którym padły 3 osoby zabite, a 20 odniosło rany.

W Damaszku i Aleppo aresztowa-

no ogółem 750 osób. W obu tych miastach ogłoszono stan oblężenia.

Wysoki komisarz francuski de Martel przybył do Damaszku i oświadczył na konferencji prasowej, że Syria będzie podzielona na 8 okęgów.

Ministerstwo finansów i wyznań rządu syryjskiego podali się do dymisji, a podobno i naczelnik państwa też zamierza ustąpić.

Ciągłe utarczki na granicy mongolsko-mandzurskiej

MOSKWA (Pat). Agencja Tass donosi z Ulan-Bator o nowym ataku wojsk japońsko-mandzurskich na terytorium mongolskie. 22 bm. oddział japońsko-mandzurski na trzech samochodach, mając zaopatrzenie 5 samochodów w rezerwie przybył do mongolskiego posterunku granicznego Dzingishan, znajdującego się w pobliżu jeziora Kara-Nor, przyczem otworzył ogień karabinów maszynowych i pod przykryciem ognia rozpoczął atak na posterunek. Naskutek energicznego oporu mongolskiej straży pogranicznej oddział japońsko-mandzurski wycofał się w kierunku granicy. W drodze powrotnej oddział japońsko-mandzurski wprowadził dwóch żołnierzy mongolskich.

TOKIO. (Pat). Agencja Domei donosi z Hsin-Kingu: na skutek pogwałcenia granicy przez wojska mongolskie Czang-Yen-Czinga minister spraw zagranicznych Mandzuko przesłał do min. spraw zagr. Mongolji Zewnętrznej depeszę z żądaniem natychmiastowego wycofania wojsk mongolskich ze strefy po-

granicznej. Rząd Mandzuko oświadcza w depeszy, że zdejmuje z siebie odpowiedzialność za incydenty, gdyby rząd Mongolji Zewnętrznej nie spełnił tego żądania.

Agencja Domei dodaje, że od 1 stycznia 1936 r. Mongolja Zewnętrzna trzy razy już pogwałciła granicy Mandzuko.

Mrozy w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK. (Pat). W całym kraju panują wielkie mrozy. W Nowym Jorku zanotowano temperaturę — 20 st. c. W Minnesota zanotowano najniższą temperaturę — 49 st. Naskutek mrozów zginęło około 50 ludzi, co łącznie z pozarami, wywołanymi ostrą zimą podnosi liczbę ofiar do 200. Palacze centralnego ogrzewania w Nowym Jorku zastrajkowali. Tysiące ludzi, pozbawionych opału schroniło się na prowincjach lub przeniosło się do hoteli.

KOMUNIKAT

SEKCJI ROBOTNICZEJ PRZY STRONICTWIE NARODOWEM
W niedzielę dnia 26 stycznia w sali Stronictwa Narodowego przy ul. Mostowej 1. o godz. 1-iej popołudniu odbędzie się

Zgromadzenie Publiczne

na którym przemawiać będą:
KOWNACKI, LOCHTIN, GRABOWSKI, SPERSKI
Wstęp wolny.

Jednodniowy strajk akademicki

Wczoraj w związku z żądaniem obniżenia czesnego, wysuniętymi przez młodzież akademicką całej Polski, odbył się jednodniowy manifestacyjny strajk wszystkich słuchaczy akademickich szkół państwowych.

I tak strajkowali studenci Uniwersytetu, Politechniki i Akademii Weterynaryjnej we Lwowie, Uniwersytetu, Politechniki i Szkoły Głównej Gosp. Wiejskiego w Warszawie oraz Uniwersytetów w Poznaniu i Krakowie i Akademii Górniczej w Krakowie. Strajk wykazał jednolitą postawę młodzieży i moc-

ne stanowisko przywódców mas akademickich — narodowców.

Wiece proklamujące strajk odbyły się wszędzie pod egidą Bratnich Pomocy rządzonych jak wiadomo przez młodzież narodową.

W Wilnie strajkowały wszystkie wydziały U. S. B. Cały dzień przeszedł spokojnie. Nielicznych ciękawskich zawracaly z pod drzwi uczelni mocne posterunki strajkowe.

Do awantur nigdzie nie doszło. Jedyne około godz. 11 niewielka grupa żydów usiłowała dostać się do gmachów, ale została przepędzona.

Posiedzenie Sejmu

WARSZAWA. (Pat). Dziś Sejm uczcił pamięć króla Jerzego piątego. Przed przystąpieniem do porządku dziennego plenarnego posiedzenia zabrał głos marszałek

Car, wygłaszając przemówienie, poczem izba przez powstanie uczciła pamięć zmarłego monarchy.

Skości przystąpiono do porządku dziennego, na którym znalazły się sprawy konwencji handlowej i nawigacyjnej z Republiką Czechosłowacką, konwencji handlowej między Polską a Kanadą, konwencji o ujednostajnieniu niektórych zasad odnoszących się do przywilejów i hipotek morskich i konwencji w sprawie okrętów szpitalnych. Ustawy zostały przyjęte w drugim i trzecim czytaniu.

Skości odesłano do komisji trzy projekty rządowe ustaw samorządowych i dokonano wyboru komisji samorządowo-administracyjnej.

Pozatem prezesem sądu marszałkowskiego w myśl propozycji marszałka, wybrano przez akklamację posła Świdzińskiego a na rzecznika pos. Sowińskiego.

Po odczytaniu wniosku i interpelacji, które wpłynęły do łaski marszałkowskiej, marszałek zamknął posiedzenie.

Miljon dolarów dla żydów w Polsce

NOWY JORK. (Pat). W hotelu Waldorf Astoria odbyło się śniadanie federacji żydów polskich w Ameryce, na którym inaugurowano zbiórke jednego miliona dolarów na rzecz żydów w Polsce. Na śniadaniu obecny był konsul polski.

Terror polityczny w GDANSKU.

GDANSK. (Pat). W dniu 20 kwietnia r. ub. przywódca szturmówki Nar.-Socj. Porada zabił centrowca p. Karsznika na ulicy w Brzeźnie koło Gdańska sztyletem.

Odezwa Obywatele Wolnej Ojczyzny!

Jeśli budujecie Jej przyszłość — to nie umocnicie tej przyszłości bez polskiej na świat ekspansji.

Świat zrasta się, przestrzenie maleją. Nie jesteśmy ani za górami nieprzebytymi, ani za morzami niezgłębionymi. Zresztą gór takich i mórz w naszej epoce niema. Świat żyje jednym tempem. Ten puls świata jest pulsem Polski. Wszystko, co się gdziekolwiek dzieje, zaczyna o był wielkiego państwa jakim jest Polska.

Obywatele! Na tym świecie tak tysiącami niemi z nami związanym, mieszka osiem milionów Polaków. Jedni mieszkają na swojej ziemi, choć w obcym państwie, inni znajdują się na emigracji. Ale wszystkich łączy przemożna więź miłości dla kraju pochodzenia, która jest miłością dla własnego jestestwa.

Państwo Polskie ma posłów w pięciu częściach świata. Niechże mu posłuje osiem milionów serc.

Szkola polska, kursy polskie, książka polska, słowo polskie — to są te skry, które wzniecają płomień polskości.

W tym roku przystępujemy po raz szósty do dorocznej styczniowej zbiórki na rzecz Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Przez ubiegłe pięć lat dała ona w swoim wyniku: w 1931 r. — 205.000 zł., w 1932 r. — 306.000 zł., w 1933 r. — 359.000 zł., w 1934 r. — 428.000 zł., w 1935 r. — 909.000 zł.

Ofiarność Wasza, Obywatele, wzrasta z rokiem każdym, wraz ze wzrostem zrozumienia, że praca dla Polaków na obczyźnie, to nie filantropia, a budowanie światowego znaczenia Polski.

Razem zebraliśmy 2.207.000 złotych.
Otwieramy zbiórkę 1936 r.

Główny Komitet Zbiórki

na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą w 1936 roku.

Warszawa, styczeń 1936 r.

Uwaga. W dniach 1, 2 i 3 lutego odbędzie się w Wilnie zbiórka na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Sensacyjne odkrycie w lochach kościoła Dominikańskiego

Sekcja Akademicka przy Polskim Towarzystwie Krajoznawczym, składająca się z kilkunastu studentów różnych wydziałów USB, którzy nieoficjalnie nazywają siebie Bractwem Złotego Gwóźdźa, w dalszych swych poszukiwaniach zmierzających ku odkryciu przejścia do dolnej kondygnacji podziemi kościoła Dominikańskiego wreszcie nań natrafili.

Przed paru dniami rozpoczęto kopanie ziemi w przejściu prowadzącym do t. zw. „Hadesu”. Ponieważ w miejscu tem, przy uderzeniu żelaznym drągiem powstawał oddźwięk, świadczący o tem, iż niżej znajduje się próżnia, z gorączkowym pośpiechem pracowano nadal.

Po pewnym czasie, po wyłamaniu kilku cegieł, które okazały się częścią podziemnego łuku, uczyniono wyłom, prowadzący do ciemnej próżni.

Pod łukiem tym sąsiadującym ze znaną już studzienką znajdowała się część zamurowanego ze wszystkich stron korytarza, wysokiego na około dwu metrów o półtora metrowej długości i wysokości.

W świetle przenośnych elektrycznych żarówek ujrzano w tem wgłębieniu złożoną na kamieniach czaszkę, należącą do szkieletu dominikańskiego, oraz szkielet człowieka. Przy oczyszczaniu nowoutwartego

przejścia natrafiono na kilka czaszek ludzkich, kości, zbutwiałych części trumien do drewnianej zapory, jak to bywa przy bramach, oraz części cegieł foremnych, jakich się używa przy budowie kościołów w stylu gotyckim.

Po oczyszczeniu wgłębienia od tych przedmiotów, jak również od ziem nasypanych i dużych głazów stwierdzono, iż w ścianie znajdującej się w kierunku „Hadesu” (o piętro niżej) znajduje się zamurowane przejście.

O tem, iż tu były niegdyś drzwi świadczą wyraźnie duże haki wbite u dołu i u góry do ściany, służące do zawiasów. Również świadczą o tem części wystającej z murów kłamy żelaznej, położonej z prawej strony.

Na wysokości około metra znajduje się na lewej ścianie niewielka nisza, prowadząca do muru studzienki, lecz lecz oddzielona od niej grubą warstwą cegieł.

Mury nowoodkrytego otworu zdaniem fachowców pochodzą z początku XVII wieku. Obecnie praca skoncentrowana jest około przebijania od wieków zamurowanego przejścia, które jak wskazuje na to wszelkie dane niewątpliwie prowadzi do niższego piętra legendarnych dolnych podziemi kościoła Dominikańskiego. (e)

Sprzedaj cudzy dom

Na skutek skargi, aresztowany został 37-letni Paweł Jakutis, mieszkaniec osady Horodyszcze gm. jażywińskiej pod zarzutem bezprawnego sprzedania domu swej krewnej Michalony Mironowiczowej. Jakuto posiadając plenipotencję z 1927 r. wydaną mu przez Mironowiczową w czasie jej nieobecności w Polsce sprzedał dom wraz z gruntami emigrantowi z Ameryki Sadowickiemu.

W tym czasie Mironowiczowa znajdowała się w szpitalu dla nerwowo chorych. Po opuszczeniu zaś go znalazła się bez dachu nad głową, gdyż dom objął w posiadanie Sadowicki.

Aresztowany Jakutis twierdzi, iż otrzymał zezwolenie od Mironowiczowej na sprzedanie gospodarstwa.

Sprawa znajdzie epilog w sądzie.

Strzałem na wiat zabił stryja

BRASŁAW. W dn. 23 b. m. o godz. 16 do szpitala sejmikowego w Brasławiu dostarczono Bosaka Filipa, mieszkańca wsi Gryczewo, gm. przebrodzkiej, z raną postrzałową w brzuch. Wymieniony po kilkudziesięciu minutach zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Bosak Jarema, brat zmarłego, zeznał, iż w dn. 23 bm. o godz. 14 w czasie uroczystości weselnej Siemiejew Jan, siostrzeniec zmarłego, wystrzelił na wiat i trafił Bosaka. Trupa zabezpieczono. (e)

Strajk w Gminie żydowskiej zakończony

W dniu dzisiejszym zakończył się trwający od 6-ciu tygodni strajk pracowników Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Wilnie. Porozumienie osiągnięto po kilkunastu konferencjach, z których 2 odbyły się u Inspektora Pracy.

Zarząd Gminy Wyznaniowej wypłacił pewną część wynagrodzenia pracownikom za czas strajku.

Wszyscy pracownicy będą przysięgali na poprzednio zajmowane stanowiska.

Pożar we wsi Zapole

BRASŁAW. Szulman Felbel, właściciel fabryki terpentyny i smoły, zamieszkały we wsi Zapole, gm. slobódzkiej, zameldował, iż w dn. 20 b. m. spaliła mu się doszczętnie stodoła a w niej 2 wozy; uprząż, brona,

60 worków, 30 desek, oraz pasza dla inwentarza żywego.

Straty oblicza poszkodowany na 825 zł. Zachodzi przypuszczenie, iż pożar powstał wskutek zaprószenia ognia. (e)

Ukraińcy ogłosili „żałobę narodową”

„Duzo, bardzo duzo mowi sie obecnie we Lwowie i w Malopolsce Wschodniej o t. zw. ugodzie z Ukraińcami. Nasz poglad na te sprawy wyrazamy w osobnych artykulach. Na tem miejscu pragniemy zanotowac nowy szczegol, ilustrujacy nastroje w obozie ukraińskim Malopolski Wsch.

Powszechnie wiadomo, ze po straceniu bojowcow z O. U. N. Bitasa i Danytyzyna za krwawy napad rabunkowy na poczte w Grodku Jag. partja ukraińska ogłosila zalobę narodową, skutkiem czego w okresie karnawalowym nie odbyly sie zadne zabawy, przyjecia i t. d.

Podobną zalobę ogłosili separatysti ukraińscy obecnie.

Jak wiadomo, wyrok w procesie uczestnikow w morderstwie na s. p. min. Pierackim zostal ogłoszony w

dnju starego roku ruskiego. Wieczorein tego dnia odbywa sie corocznie urzadzany przez ukraińcow t. zw. „Małanczyn wieczir”, przypominajacy naszego Sylwestra.

W bieżącym roku zaraz po ogłoszeniu wyroku na wszystkich afiszach, zapowiadających tę imprezę nalepiono paski odwotujące „Małanczyn wieczir”. Podobnie stało się i w innych miastach i wsiach Malopolski Wschodniej, a jako powód podano jawnie i głośnie zasądzenie uczestnikow mordu na sp. Pierackim.

Rzecz jasna, że demonstracja ta nie ominie i wrót cerkiewnych, na których księza ruscy wywiesili odpowiednie zakazy.

Wysnuenie wnioskow pozostawiamy odpowiednim czynnikom, bo polskie społeczeństwo już dawno je wysnuło.

Komunizm na wsi

Krakowski „Głos Narodu” donosi: Wychodzi w Naporwie (!) pod Jordanowem (!) pismo „literatów ludowych” (?) p. t. „Nowa Wieś”. Pismo to chce służyć idei „Frontu Lud.”, (na wzór francuski), tj. porozumieniu „Stron Ludowego”, PPS i partji komunistycznej (!) Właściwie zaś służy Rosji bolszewickiej. Przez cały ostatni numer (8) snuje się obrona Rosji bolszewickiej przed zarzutami ze strony „burżuazji”. M. in. domagając się „plebejskiej” reformy rolnej „Nowa Wieś” wskazuje na wzory Rosji sowieckiej i pisze o „historycznych triumfach kolektywizacji w Związku Radzieckim”. — Wpierw jednak chce złamać potęgę „dziedziców i kmieci”.

„Chcę — pisze — budować kolektyw trzeba mieć ziemię oswobodzoną z zabójczych usisków banków, karteli i wolną od dziedziców i kmieci. Chłop rosyjski musiał najpierw przepędzić obszarników i w sojuszu z robotnikami brać władzę w ręce, musiał w ZSRR najpierw powstać przemysł socjalistyczny, musiała być wytrzebiona klasa kulacka i dopiero wówczas można było pomyśleć o nowych metodach gospodarzenia na roli”.

Charakterystyczna jest tu nienawiść nie tylko do „obszarników”, ale nawet do „kmieci”, t. j. do zamożniejszych chłopów, czyli do „kulaków”, jak w Rosji mówią... Mamy więc już w Polsce pismo poświęcone propagandzie komunizmu na wsi. Podpisuje p. Marjan Czuchnowski.

Rusyfikacja polskich dzieci

Od jednego z Czytelników otrzymujemy wiadomość, że w szkole powszechnej, przy ul. Trockiej róg Zawalnej, w zasadzie przeznaczanej dla dzieci rosyjskich, jest również pewna liczba dzieci polskich.

Sprawa ta wymaga wyjaśnienia. Szkoła Nr. 36 przeznaczona jest wyłącznie dla młodzieży rosyjskiej i

prawosławnej. Nic przeciw tej szkole nie mamy. W Wilnie jest spora ilość Rosjan - emigrantów i jest rzeczą naturalną, że dzieci ich uczą się w szkole, która w granicach odpowiedzialnych ustaw i przepisów zapewnia im prawa przewidziane dla mniejszości narodowej. Ale gdyby było prawdą, że do tej szkoły zaplatały się w jakiś dziwaczny sposób dzieci polskie i katolickie, musielibyśmy to uznać za rzecz niedopuszczalną. Jeśli przynajmniej się mniejszości narodowe jpewne prawa, to tembardziej trzeba uznać prawa Polaków w Polsce, a jednym z tych podstawowych praw jest nauczanie dzieci polskich w polskiej katolickiej szkole.

Walka z przemytem

ŚWIĘCIANY. W dn. 18 b. m. około godz. 16-ej patrol K. O. P. pomiędzy wsią Bukiszki, a wsią Pukiszki, będąc na czatach, użył broni palnej za uciekającymi przemytnikami.

Jeden z przemytników został prawdopodobnie ranny, lecz zdołał zbiec. (e)

Ucieczka od rodziców

W dniu wczorajszym z domu rodzicielskiego zbiegło 2 chłopców, uczniow szkoły powszechnej, a mianowicie: Józef Samosionek lat 13 (Wielka 9) i 12 letni Horodecki (Kolejowa 17). Rodzice obawiają się, że chłopcy zbiegli do Abisynji. (h)

Kara za kłusownictwo

W ubiegły wtorek podczas targu na rynku Łukiskim policja zatrzymała Helenę Siatkowską (Turgielska 16), która przyniosła na targ kosz kuropatw, złowionych w sidła. Ponieważ ze względu na czas ochrony łowić ani polować na kuropatwy nie wolno, starosta grodzki ukarał Siatkowską grzywną zł. 50 z zamianą na 14 dni aresztu, zarządzając zarazem konfiskatę 15 kuropatw, które przekazano zakładom dobroczynnym.

Sport.

POPIS GIMNASTYCZNY W SOKOLE.

Ubiegłej niedzieli odbył się w gnieździe wileńskim publiczny pokaz gimnastyczny druhow i druhen. Przed rozpoczęciem popisu przedfilowali ćwiczący przed liczną zebraną publicznością przy dźwiękach marsza sokolego.

W popisach brało udział 80 osób z dorostu żeńskiego i męskiego, druhen i druhow. Zostały wykonane ćwiczenia wolne, na kofach, piramidach, przyrzędach i drążku. Najbardziej udanie wypadły ćwiczenia wolne druhen oraz na przyrzędach i drążku druhow.

Należy podkreślić, iż popis odbył się wobec przedstawicieli władz wojskowych, szkolnych i sokolich, zyskując ogólne uznanie zebranych.

Kierownictwu ćwiczeń należy się podziękowanie za pracę, ostatni bowiem popis wykazał żywotność i rozwój gniazda sokolego w Wilnie.

Polityczne polowanie

W Karasinie na Wołyniu, które Maniewicz, miało odbyć się wielkie polowanie, zorganizowane przez p. Janusza Jędrzejewicza, miejscowego senatora. Przybyły 23 osoby z t. zw. „kół pułkownikowskich”. Ponieważ „pogoda” nie dopisała, spędzono 2 dni na dość ożywionych obradach.

Legitymacje dla cudzoziemców

W wyniku zarządzonej przez władze administracyjne zamiany starych na nowego wzoru dokumentów regulujących pobyt w Państwie cudzoziemców, do Starostwa Grodzkiego zgłasza się dziennie po kilkudziesięciu petentów, niemniej jednak wiele osób zaniedbuje przybycie w terminie do Starostwa, co może spowodować pociągnięcie ich do odpowiedzialności. Ogółem według pobieżnych obliczeń na terenie Wilna zamieszkuje około 4.000 cudzoziemców.

Zamknięcie czytelnicy T-wa „Rytas”

WILNO. Starosta powiatowy wileńsko-trocki zarządził zamknięcie czytelnicy-biblioteki litewskiego t-wa oświatowego „Rytas” we wsi Czebortary gm. olkienickiej oraz rozwiązał za antypaństwową działalność dwa oddziały litewskiego T-wa im. św. Kazimierza we wsi Tawciuny i Wielkie Sauki gm. sołecznińskiej.

Zlikwidowanie sekty

Z polecenia władz zlikwidowana została sekta martynistów, działająca wśród włościanstwa na terenie gminy hrudowskiej. Na czele sekty stał niejaki Martyniak Stanisław, który zbiegł. (h)

Włamanie do kaplicy

Ubiegłej nocy do kaplicy katolickiej w Mironowszczyźnie włamali się złodzieje, którzy rozbili skarbonkę, zabierając całą jej zawartość ofiar, a następnie zdjęli wota z posągu N. Marii Panny.

Przeprowadzone dochodzenie doprowadziło do ujęcia jednego ze sprawców świętokradztwa. Za pozostałymi zarządzone poszukiwania. h

Spłonęła łaźnia

ŚWIĘCIANY. W dn. 18 b. m. o godz. 13 we wsi Lytojcie, gm. świrskiej, spaliła się łaźnia wartości 100 zł. na szkodę Bielaczycy Michała.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Naogół chmurno z przejaśnieniami, miejscami mglisto. Na północy przelotny opad.

Temperatura bez większych zmian.

Umiarkowane wiatry z zachodu i południo-zachodu.

NEKROLOGJA.

— Za spokój duszy sp. Profesora Kazimierza Karońy-Korbutta odbędzie się Msza św. w niedzielę 26 bm. o godz. 9 rano w kościele św. Jana.

Z MIASTA.

— Lustracje zakładów fryzjerskich. W dniu wczorajszym władze sanitarno - administracyjne przeprowadziły lustrację niektórych zakładów fryzjerskich. Za nieprzebieżanie przepisów sanitarnych sporządzono kilka protokołów karnych. (e)

— O tańsze wyroby mięsne. W związku z zarządzoną akcją obniżenia cen artykułów spożywczych, oraz obniżeniem cen za ubój postój bydła przez władze miejskie m. Wilna, władze wojewódzkie zwróciły uwagę na wszelkie wyroby mięsne i mąsarskie winne ulec niższe. Starostwo grodzkie ma dopilnować obniżki cen, a jeżeli w wypadku niemożności obniżenia cen wyrobów mięsnych w drodze dobrowolnych pertraktacji, nowe cenniki ustalone będą przez Starostwo po zasięgnięciu opinii komisji cennikowej, która już przystąpiła do pracy. (h)

— Podział kredytów na remonty domów. Do Komitetu Rozbudowy m. Wilna pocięły napływać podania osób, ubiegających się o przyznanie kredytów na budownictwo w nadchodzącym sezonie. Znaczna liczba podań wniesiona została o kredyty na drobny remont domów. Ogółem na r. b. przyznane będą kredyty w wysokości 250 tys. zł., które Komitet otrzymał z Banku Gospodarstwa Krajowego.

Wobec znikomej sumy, Komitet Rozbudowy m. Wilna zwrócił się do Banku Gospodarstwa Krajowego z

prośbą o przyznanie dodatkowego kontyngentu pożyczkowego dla Wilna. (h)

SPRAWY KOLEJOWE.

— Dziś do Wilna przybywa komisja kolejowa do konserwacji dróg. (Dziś do Wilna przybywa ministerjalna komisja do konserwacji dróg. Na czele komisji stoi inż. Łąguna. Komisja po przeprowadzeniu narad w Województwie, Dyrekcji P. K. P. przeprowadzi inspekcję dróg w Wileńszczyźnie. (h)

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Sodalicyja Marjańska Akademickiej U. S. B. powiadamia, że w sobotę dn. 25.1 o godz. 20.15 odbędzie się w Domu Sodalicyjnym (Zamkowa 8) Konferencja sodalicyjna.

Obecność konieczna.

— Zarząd Sodalicyji Marjańskiej Akademickiej U. S. B. niniejszym zawiadamia członków, że w niedzielę, dn. 26 stycznia o godz. 4 pp. w lokalu sodalicyjnym (ul. Wielka 64) odbędzie się zebranie Sekcji Apologetycznej z referatem sod. Wł. Kołowskiego pt. Wiara a wiedza. Goście mile widziani.

RÓŻNE.

— Walka z posiadaczami nielegalnej broni. Prokurator Sądu Okręgowego w Wilnie otrzymał z Ministerstwa Sprawiedliwości zarządzenie w sprawie podjęcia energicznej walki z obrotem nielegalnym bronią i amunicją. Ponieważ sprzedaż i posiadanie broni bez zezwolenia władz administracyjnych przyczynia się do wzrostu przestępczości w Wileńszczyźnie, sprawy tego rodzaju traktowane mają być narówni z przestępstwami przeciwko bezpieczeństwu Państwa i załatwiane w pierwszej kolejności.

Prokurator Sądu Okręgowego czuwać będzie nad tem, aby wykonanie wymierzonych kar za tego rodzaju przestępstwa również odbywało się w przyspieszonym terminie. (h)

RÓŻNICE I ZBIĘŻNOŚCI

„Robotnik”, omawiając działalność i stanowisko polskiego Obozu Narodowego, utrzymuje, że nasze „idee i pojęcia propagandy maszerują w ślad za ideami i pojęciami ruchu hitlerowskiego w Trzeciej Rzeszy”.

Nie mamy pretensji do „Robotnika” o to, że nie zadaje sobie trudu głębszego wnikięcia w istotę ideologii i polityki Obozu Narodowego. W gruncie rzeczy jest to sprawa jego redaktorów i jego czytelników, która nas nie wiele obchodzi. Dziwnym jednak musi się wydawać, że kierownicy ruchu socjalistycznego nie orientują się w otaczających ich zjawiskach i że nie zdają sobie wcale sprawy z historii kilku ostatnich lat dziewięciolecia naszego życia politycznego.

Ruch narodowy w Polsce nie jest czemś nowym. Istnieje on już od lat pięćdziesięciu, posiada bogaty dorobek polityczny i obszerną literaturę ideologiczną. Powstał on wcześniej od ruchów nacjonalistycznych w wielu krajach na Zachodzie, w szczególności zaś jest bez porównania starszy od faszyzmu i hitleryzmu. Nie koniec na tem. Ruch narodowy w Polsce rozwijał się w innych warunkach i w całym szeregu spraw odmiennie sformułował swoją doktrynę, niż ruchy, o których tu mowa. My uważamy nasze ujęcie polityki narodowej i zasad państwa narodowego za znacznie wytrawniejsze i bliższe rzeczywistym potrzebom narodu, niż sformułowania oraz praktyka faszyzmu i hitleryzmu.

Dlatego też pisać, że koła narodowe „ulegają asymilacji ideowej, płynącej z poza granicy zachodniej” i że dokonują „równania się na Berlin”, jest albo zwykłą demagogią, albo kompletną ignorancją. Wystarczy porównać chociażby nasz stosunek do Kościoła, do sprawy wolności obywatelskiej i do zagadnienia etatyzacji życia publicznego, do kwestji wychowania młodzieży, do zagadnienia praworządności, do zagadnień ekonomiki narodowej z tem, co w tym zakresie pisze się, mówi i robi w Niemczech, aby zrozumieć różnicę, jaka tu zachodzi. Cała doktryna rasistowska obca jest ideologii nacjonalizmu polskiego, który nie rasę, ale naród uznaje za najważniejsze zjawisko w polityce i cywilizacji świata.

Jest w poglądach naszych i w poglądach hitlerowców sporo zbieżności. Wypływa to stąd, że ruch hitlerowców, jako ruch nacjonalistyczny, niektóre kwestje rozstrzyga w pokrewnym nam duchu. Wśród tych kwestji pierwsze miejsce zajmuje niewątpliwie — sprawa żydowska. Ale i tu myśli się bardzo „Robotnik”, sądząc, że „słynne ustawy norymberskie odegrały rolę jakiegoś objawienia dla polskich nacjonalistów”.

Nikt jeszcze nie słyszał o Hitlerze i o narodowym socjalizmie, kiedy u nas, dwadzieścia parę lat temu, Obóz Narodowy rozpoczął walkę z zalewem żydowskim i sformułował program odzyskania Polski.

Ustawy norymberskie nie są dla nas żadnym „objawieniem”. Przykładamy do nich dużą wagę przede wszystkim dlatego, że jest to pierwsza próba na terenie współczesnych państw zachodnich rozwiązania kwestji żydowskiej w skali państwowej i że ich istnienie kładzie kres dotychczasowej jedności wpływów żydowskich w Europie.

Pod tym względem nacjonalizmy europejskie wyraźnie skłaniają się w kierunku „międzynarodowości”, o której wspomina „Robotnik”. Wynika to stąd, że i kwestja żydowska — jest kwestją międzynarodową, a co za tem idzie, wymaga współdziałania zainteresowanych narodów w jej rozwiązaniu.

Wielki Wschód i Komintern

W komunikacie Kat. Agencji Prasowej, zamieszczonym wczoraj w naszym dzienniku, przytoczono następujący ustęp z „The Universe”:

„Wielki Wschód masonski i bolszewizm rosyjski utworzyły wspólny front, aby wywołać chaos, zniszczenie i przesładowanie katolickiego Kościoła”.

Mowa tu o Hiszpanji w związku ze zbliżającymi się tam wyborami. Kto pilnie obserwuje rozwój stosunków międzynarodowych w ostatnim półroczu, ten musi dojść do wniosku, że gdzieś poza kulisami polityki jawnej odbyło się porozumienie między masonerią a komunizmem.

Mówiono wyraźnie o konieczności współdziałania stronnictw komunistycznych z partiami socjalistycznymi i radykalnymi na ostatnim zjeździe Kominternu. Następnie zaś współdziałanie to ujawniło się we Francji i w Czechosłowacji. Obecnie dowiadujemy się, że istnieje ono także w Hiszpanji.

Jest to radykalna zmiana zarówno polityki komunistycznej, jak wolnomularskiej.

Wszak pamiętamy dobrze, że z chwilą przysięgi do władzy bolszewicy w Rosji odcięli się wyraźnie od grup socjalistycznych, które nazywali socjal-burżuazjnymi, a tembardziej od radykalizmu mieszczańskiego. Mówiono też wówczas, że łoże zostały w Rosji rozwiązane, a należenie do nich było wzbronione. Zresztą ideologia i działanie bolszewickie nosiły charakter realistyczny, odrzucały humanitaryzm „postępu” mieszczańskiego; w dziedzinie politycznej nie różniły się zbyt od tego, co się działo we Włoszech i w Niemczech (trzeba oczywiście uwzględnić różnicę środowiska w Rosji i w krajach Europy zachodniej). Pamiętamy też dobrze niuforność, z jaką bolszewizm odnosił się do Francji w okresie głośnych proce-

sów moskiewskich, dotyczących sabotażu polityki gospodarczej Sowietów. Wszystko to było szczerze, bo istotnie między realistyczną polityką Sowietów, a polityką liberalną i demokratyczną socjalistów i radykałów mieszczańskich w Europie Zachodniej była przepaść prawdziwa.

Z drugiej strony partje socjalistyczne odcinały się stanowczo od komunizmu, a stronnictwa radykalne mieszczańskie odnosiły się doń wrogo. W szczególności obóz radykalno-socjalistyczny we Francji, opierający się na drobnomieszczaństwie i włościactwie, był wyraźnie nastawiony przeciw komunizmowi.

Nagle wszystko to się zmieniło. Z Moskwy padło hasło współdziałania z socjalistami i radykałami w walce z „faszyzmem”, a we Francji współdziałanie to przybrało zupełnie konkretne formy w postaci organizacji „Frontu ludowego” i zachowania się odpowiednich grup w parlamencie. Wspólnym wysiłkiem radykałów, socjalistów i komunistów został obalony rząd p. Laval; a stronnictwo radykalne objęcie prezury przez p. Daladiera jest niewątpliwie zwycięstwem skrajnego skrzydła, stojącego bardzo blisko komunizmu. Kto czytał ostatnie i dawniejsze oświadczenia p. Daladiera, ten wie, że w dziedzinie społecznej i gospodarczej program jego nie odbiega wyraźnie od programów komunistycznych. Zmiana prezury w grupie radykalno-socjalistycznej nie jest tedy rzeczą przypadkową, ani wydarzeniem natury osobistej; jest ona przejawem, świadczącym o gruntownej zmianie w taktyce i programie ośrodka tą grupą rządzącego, a więc w taktyce i programie Wielkiego Wschodu.

Dotychczas opierał się Wielki Wschód głównie na sferach „burżua-

zynnych”, miał decydujący wpływ na to, co się działo na płaszczyźnie „kraju legalnego”, a więc w parlamencie i w całym aparacie państwowym. Nie posiadał natomiast dostatecznej organizacji i siły na terenie „kraju realnego”, to znaczy w społeczeństwie. Porozumienie z komunistami daje radykałom oparcie społeczne, komunistki bowiem będą siłą czynną w razie przeniesienia się walki na ulicę, w razie przejścia do „akcji bezpośredniej”. Ze zaś p. Daladier i jego współpracownicy w łonie stronnictwa radykalno-socjalistycznego nie cofną się przed rozgrywką na ulicy, o tem świadczą ich zachowanie się w pamiętnym dniu 6 lutego 1934 roku.

Rząd p. Daladier upadł w owe pamiętne dni lutowe na ulicy, a nie w parlamencie. Głos opinji, a nie parlament powołał do władzy p. Doumergue'a. Poza parlamentem i wbrew zwyczajom i idei parlamentarizmu padł rząd p. Laval. Najsilniejsze grupy prawicowe przygotowują się do rozgrywki poza parlamentem. Porozumienie radykalno-komunistyczne jest przygotowaniem do rozgrywki podobnej. Czegóż dowodzą wszystkie fakty powyżej przytoczone? Tego — zdaniem naszym — że we Francji dokonywa się głębokie przeobrażenie obyczajów i stosunków wewnętrznych i że możliwości rozwiązania gromadzących się zagadnień na gruncie pozaparlamentarnym staje się coraz bardziej prawdopodobna.

U źródła zaś tych wszystkich przeobrażeń jest niewątpliwie już dziś porozumienie między Wielkim Wschodem a Kominternem, porozumienie dotyczące nie tylko spraw wewnętrznych Francji, lecz całokształtu polityki nawet nie europejskiej, lecz światowej.

S. K.

PRZEGLĄD PRASY

METODA COUÉ'GO W POLITYCE

Od czasu do czasu organy sanacyjnej odczuwają potrzebę zapewnienia, że opozycja pozbawiona jest oparcia w kraju. Widocznie zapewnienie takie polepsza ich samopoczucie. Jest to stosowanie metody doktora Coué, który radził powtarzać rano i wieczorem dziesięciokrotnie: „jestem zdrowy”, albo „jestem silny”, albo „nie mi nie grozi”, a skutek miał być niezawodny. Najczęściej stosuje tę metodę „Czas”, który co dwa tygodnie powtarza artykuł o „złudnych nadziejach” opozycji”, by się — widocznie — pozbyć lęku przed rosnącą siłą tej opozycji.

„Szerokie masy — zapewnia organ sanacyjny — są pod względem politycznym absolutnie biernie. Oczywiście stan ten dowodzi między innymi i tego, że ludzie i grupy, stojące na gruncie pomajowego systemu, nie potrafiły ze społeczeństwem głębszego kontaktu nawiązać i nie potrafiły szeroki mas społecznych w kierunku współpracy z systemem zaktywizować. To też pod tym względem opozycja ma częściowo rację, ale z tego bynajmniej nie wynika, by ona sama potrafiła ze sobą społeczeństwo wiazać. Ani abstynencja wyborcza, ani antysemitkie rozruchy, które w niektórych okolicach miały miejsce i, które opozycyjnych liderów wprawily w stan dużego przerażenia, nie są wcale tego najmniejszym dowodem”.

Gdyby się chciało brać serio tę gadaninę, to należałoby tylko to odpowiedzieć, że obecny system uniemożliwia normalne przejawy aktywności politycznej kraju. O aktywności tej i jej zabarwieniu — dobrze jednak są poinformowani ci, którzy się tem — zawodowo zajmują. Ci nie bardzo dowierzają metodzie Coué'go. Codziennie też czytamy o aresztowaniach, rewizjach, procesach, o zakazie zebrań i t. d.

POLSKA A ZATARG GDANSKA Z LIGĄ

Dzienniki francuskie donoszą, że min. Eden przed wyjazdem do Genewy, gdzie na Radzie Ligi referować miał skargę komisara Ligi p. Lestera na Senat gdański, poprosił do siebie ambasadora Polski, p. Raczyńskiego i zapytał, czy Polska poprze stanowisko Ligi w obronie konstytucji gdańskiej przeciw naruszeniom ze strony Senatu i hitlerowców. P. Raczyński odpowiedział, że zapyta o to Warszawę. Gdy p. Eden przybył do Genewy, zjawił się u niego p. min. Beck i zapewnił, że poprze stanowisko Rady Ligi.

Niektóre dzienniki, jak „L'Oeuvre”, przynoszą o tej sprawie szczegółowe relacje. Wynikałoby z nich, że p. Eden zapowiedział wysuniecie pewnych konsekwencji z ewentualnej odmowy polskiej udzielenia poparcia Lidze w sprawie gdańskiej.

TRZEBA STRZEC GODNOŚCI NARODOWEJ

Niektórzy profesorowie skargą się na akcję antyżydowską młodzieży polskiej na wszechnicach. Piszą na ten temat artykuły. Można z nimi się nie zgadzać, ale należy uszanować ich przekonania. Sprawa się jednak gruntośnie zmienia, gdy profesorowie ci enuncjacje swe przeciw młodzieży polskiej drukują w prasie żydowskiej w formie artykułów lub wywiadów. Jest to czyn, który ze stanowiska godności narodowej potępić trzeba jak najsurowiej. Taki profesor szkodzi zresztą swym wystąpieniem nie tylko bronionej sprawie, ale i swej własnej powadze wobec polskich studentów. Onegdaj w żydowskiej „Chwili” wypowiedzieli się o stanowisku polskiej młodzieży profesorowie politechniki lwowskiej Sokolnicki i Krukowski. Obecnie w temże piśmie znajdujemy wywiad prof. Szymkiewicza, również z lwowskiej politechniki. Znajdujemy w tym wywiadzie takie oto kwiatki:

„Dla mnie jest rzeczą jasną, że obecna akcja ekscesowa pewnego odłamu polskiej młodzieży akademickiej przeciw kolegom żydowskim jest jednym z przejawów tego najgorszego nacjonalizmu, który należy do najwęższych plag trawiących ludzkość. Te objawy faszyzmu n.e. są odosobnione, walczą z nim musi każde społeczeństwo, także i żydowskie. Po bankructwie kapitalizmu zaczęły zerwać na ciele społeczeństwo te różne odmiany faszyzmów, ubierając się w efektowne szaty obróbków przywiązania do ziemi i narodu. Przy pomocy hasła wypływających ze źródeł niewątpliwie szlachetnych, a naskutek własnych dość przejrzystych celów szła ta robota demagogiczna faszyzmu do domów, zatrąwała atmosferę teraźniejszości swoje plony. To jest główne podłoże wszelkiej akcji ekscesowej w naszej polaci kraju, a szczególnie na wyższych uczelniach”.

Ta naiwna, jakby z komunistycznego pisma wyjęta, elukubracja „antyfaszyzowska”, może tylko czytelnika rozśmieszyć. Trzeba ją również podciągnąć pod kategorię wspomnianych wyżej niedozwolonych dla Polaka postępów. Polski profesor nie powinien atakować polskiej młodzieży w piśmie żydowskim.

P. Mackiewicz broni swych poglądów na sprawę gdańską

P. „Cat” (Mackiewicz) wystąpił z repliką na nasz artykuł, w którym zdaliśmy sprawę z jego wystąpienia w sprawie Gdańska.

Replika jego jest dość obszerna — i trzeba przyznać, zgoda nie wykrętna. P. Cat wcale nie usiłuje wycofywać się ze swego poprzedniego stanowiska, w którym zdeklarował się jako zwolennik oficjalnego zrzeczenia się przez Polskę suwerenności nad Gdańskiem (a tem samem i możności zerwania w stosownej politycznej chwili umów dwustronnych polsko-gdańskich, ograniczających tam nasze prawa), oraz oficjalnego uznania prawa Rzeszy Niemieckiej do wtrącenia się w sprawę gdańską. Nie usiłuje twierdzić, że go źle zrozumiano, lecz obraża się na nas za to, żeśmy jego niefrasobliwej rozrzutności w szafowaniu polskimi interesami, żeby nie powiedzieć polską ziemią, nie pochwalili.

„Angielski system imperialny stale używa systemu koncesyj i ustępstw. U nas sama myśl o rezygnacji z praw najbardziej iluzorycznych, najbardziej fikcyjnych, wywołuje zarzuty ignorancji i omalże zdrady narodowej”. Wolne żarty! Czy widział kto kiedy ustępliwość Wielkiej Brytanji tam, gdzie chodzi o jej najistotniejsze interesy? Stanowisko Wielkiej Brytanji w sprawie abisyńskiej, przecie nie większe mającej dla Anglii znaczenie, niż dla nas sprawa gdańska, dowodzi chyba jasno, iż są sprawy, w których nie ma dla Anglii kompromisów. Jeśli w sprawach tej wagi, co gdańska, ma się tylko prawa „fikcyjne i iluzoryczne” (w czem jest zresztą sporo przesady, bo mamy w Gdańsku wiele uprawnień zupełnie realnych i wykonywanych faktycznie), to się tych praw strzeże, jak oka w głowie — nie ze względu na ich wartość dzisiejszą, ale na to, aby je kiedyś rozszerzyć i napelnąć treścią. Co tu dużo mówić!

Nawet w najbardziej sprzyjającej koniunkturze łatwiej nam będzie skutecznie podporządkować sobie Gdańsk — wolne miasto, niż Gdańsk — dependencję Rzeszy. Ale cóż to p. Cata obchodzi? Były czasy, gdy właśnie na polskiej Litwie padły słowa: „Gdańsk, miasto ongiś nasze, będzie znowu nasze”. Dzisiaj, po raz pierwszy w dziejach odrodzonej Polski, właśnie w Wilnie padły słowa o pogodzeniu się z faktem (narazie mającym zapewnioną trwałość — aż do najbliższych gdańskich wyborów) zrzeczenia się Gdańska z Rzeszą. Jakże ucieszyliby się, słysząc te słowa, stary Fryc, król pruski, ten który powiedział, że „kto posiada Gdańsk i ujście Wisły, jest bardziej panem te-

go kraju (Polski), niż król, który króluje w Warszawie!” Jakże ucieszyłby się stary Bismarck, który przewidywał, jako żelazną konieczność, że Polacy, o ileby odzyskali niepodległość, „müssten dann Danzig anektieren”.

Ale na szczęście — pan Mackiewicz, to jeszcze nie Polska, ani nawet nie Wilno. P. Mackiewicz — to tylko p. Mackiewicz.

(j. g.)

O emerytach i emeryturach

Od grona emerytów otrzymujemy poniższe uwagi na temat ostatnich reform w dziedzinie ustawodawstwa emerytalnego

W okresie pomajowym dwa razy do roku zmienia się ustawę emerytalną. Każda prawie zmiana pociąga za sobą uszczuplenie emerytur. Utarło się mniemanie, że wszystkie te zarządzenia dotyczą tylko emerytur państw zaborczych, które rzekomo nie przekazały skarbowi polskiemu funduszu emerytalnych. Tak piszą dzienniki, tak się mówi w Sejmie i Senacie.

Jest w tem tylko część prawdy. Reformy te obejmują bowiem także emerytów polskich, którzy są bodaj gorzej traktowani niż zaborczy. Obecnie obniża się zaopatrzenie polskim emerytom od 15 proc. do 25 proc., a nawet i więcej, emerytom zaborczym tylko 10 proc. (dziesięć)!

JAKICH MAMY EMERYTÓW

Mamy emerytów zaborczych i polskich. Tych ostatnich podzielono na 2 grupy. Jaka jest olbrzymia różnica w uposażeniu tych grup, najlepiej świadczą cyfry: weźmy ludzi w zupełnie identycznych warunkach — ta sama ilość lat służby, ten sam szczebel i t. d. — tylko zwolnionych w różnym czasie — jeden np. kapitan dostaje — 331 zł. miesięcznie, a drugi 400 zł.! Różnica ta dla podpułkowników wynosi już 119 zł., a dla generałów aż 290!

Pierwotnie za każdy rok służby liczone wszystkim jednakowo po 2/4 proc. Potem procent ten zmieniono na niekorzystę młodszych. Liczb nie przytaczam, bo są one nużące. Ołbrzymia większość polskich emerytów są to ludzie młodzi, zwolnieni w wieku lat 28 — 40. Siłą rzeczy mają oni niewiele lat służby za sobą (10 — 26 lat). W tem 5 — 6 lat służby zaborczej, co przy doliczeniu czasu wojny (podwójnie) ogółem wyniesie około 10 lat emerytalnych — zaborczych.

Są to ci, co w czasie wojny zapelnili szeregi przeróżnych wojskowych formacji polskich, co rozbrajali Niemców, co jako ochotnicy bronili Warszawę, Lwowa, Śląska, Wilna. Gene-

ralowie Dowbór, Haller, Żeligowski i inni mogą stwierdzić, że mnóstwo ich żołnierzy znajduje się dzisiaj już na emeryturze.

CO SIĘ DZIAŁO Z POLSKIMI EMERYTAMI?

Przedewszystkiem zwolniono ich z czynnej służby przez komisje rewizyjno-lekarskie, nie dając żadnej rekompensaty za wcześniejsze zwolnienie ze służby. W większości wypadków nie doliczono im nawet ani roku za utratę zdrowia.

W wojsku stworzono 4 stan — „w dyspozycji”. Jedni pobierają za cały czas pobytu „w dyspozycji” dodatek funkcyjny, a inni pobierają tylko 1 miesiąc. Szkoda, że na komisji sejmowej wiceminister Lechnicki przytaczając wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego, nie przytoczył wyroków: 3254/27, 346/30 i 4292 z 1934 r. Najwyższy Trybunał Administracyjny stwierdza tam, że niema takiego stanu w „dyspozycji”.

Potem zaczęto obniżać emeryturę. Grupie jednej w ciągu ostatnich 5 lat obniżono zaopatrzenie więcej niż o 1/2. Szczególnie dotkliwą jest obecna obniżka: dla wielu emerytów skreśla całkowicie służbę zaborczą i front. Nie ratują sytuacji ani służba ochotnicza, ani rany, ani praca niepodległościowa, Krzyż Walecznych i Medal Niepodległości są tu bez znaczenia.

O FUNDUSZU EMERYTALNYM PAŃSTW ZABORCZYCH

Powiadają, że skarb państwa nie otrzymał wkładów emerytalnych kas zaborczych. Tymczasem tak nie jest. Trzeba pamiętać, że państwo polskie przejęło mienie zaborczych kas emerytalnych. Przy ministerstwie istnieje nawet „Komisja Likwacyjna do spraw byłych rosyjskich kas emerytalnych” (Rzymarska 3-5).

Pozatem dzisiejsi emeryci, pracując na służbie państwowej zaborczej, pracowali nie tylko dla zaborców, lecz i dla Polski. A więc koleje, szosy, elektrownie, budynki i t. d. — wszystko to stanowi cząstkę tej pracy. I to jest właśnie — tym wkładem emerytalnym, którego nie chcą przyznać emerytom zwolnienicy „reform”.

Prezes Akademii Literatury i Bereza Kartuska

PROCES O KARYKATURĘ

Mała sala Sądu Grodzkiego XIII przy ulicy Kruczej 10 zapelnia się. Tłoczno. Wskazówka zegara wskazuje 1-szą południu. Wszystkie ławki zajęte. Ludzie stoją w przejściach. Siedzą nawet na stopniach podjmu sędziowskiego.

Już są wszyscy. Oskarżeni: red. Stanisław Piasecki i młody grafik Jan Polński. Rzecznik oskarżonych adw. Hofmoki-Ostrowski i rzecznik oskarżyciela adw. Skoczynski. Przybywa i prezes Akademii Literatury senator Sieroszewski. Siada z boku.

Dzwonek. Wszyscy wstają. Sąd wchodzi. Sędzia Rudnicki.

Po ustaleniu generaljów pada zapytanie, czy oskarżeni przyznają się do winy. Odpowiedź: do winy obrażenia senatora Sieroszewskiego nie przyznają się.

Zabiera głos adw. Hofmoki-Ostrowski i zaznacza, że przedewszystkiem nie został odczytany... akt oskarżenia. A zarzuca on, że w numerze drugim tygodnika „Prosto z Mostu” (z roku 1936-go) ukazał się fotomontaż Jana Polńskiego przedstawiający postać Sieroszewskiego w mundurze rosyjskim, w czapce bez daszka, w sznycel z podpisem „Senator Sieroszewski trzyma mowę o Berezie”. Adw. Hofmoki-Ostrowski stawia wniosek o umorzenie sprawy spowodu braku cech przestępstwa. Czemże się bowiem czuje prezes Akademii obrażony? Czy podobizna, która jest wcale udatna, czy strojem, czy całością oraz podpisem? W czym leżą cechy przestępstwa karykatury?

Oskarżyciel adw. Skoczynski w długiej, pełnej frazeologicznego patosu mowie. Sprzeciwia się umorzeniu sprawy.

Adw. Hofmoki-Ostrowski w dalszym ciągu twierdzi, że fotomontaż Polńskiego nie jest karykaturą a wizerunkiem, niema przecież zniekształceń, mundur, owsem, dobrze przylega do ciała... tu raczej zachodzi fakt zniesławienia. Mowa wypowiedziana w senacie tak się godzi z charakterem państwa politycznego, że nie można oddzielić tego munduru od postaci Sieroszewskiego sprzecznego z zasadniczym charakterem naszego państwa. Obrona jeszcze raz podkreśla, iż wnosi o umorzenie sprawy, ponieważ wizerunkiem nie można obrazić.

Na dowód, że karykaturą jest nieraz bardzo złośliwa przedstawiono sądowi przykłady następujące: karykaturę Simona przyprowadzającego Edenowi psa. Interesy angielskie („Punch”, styczeń 1934), karykatury: Sławka jako listonosza, Bartla nabitego w butelkę, Brianda jako pieczeń wolową, Sławka jako przystorowego bucafa, Jana Piłsudskiego jako herlawego rekruta, marsz. Piłsudskiego jako atlete (siła i Motz), Składkowskiego jako policjanta, Pierackiego jako czarnego pirata, Becka trzymającego naróżnie... wiadomo kogo, Sławka jako mädchen für alles, Boya jako dusiciela (oczywiście Kadena) — wszystko z „Cyrułką”, wreszcie przykład najdrastyczniejszej karykatury z „Candide’a” — pałac Bourboński jako chambre d’amour, na topniach Blum jako Freudennädchen”. Karykatura nie posiadała dotychczas

żadnych cech przestępstwa. A zresztą chodzi o sprawę bolesną, na którą dwa obozy mają dwa odrębne poglądy, ale już nawet w obozie p. Sieroszewskiego są inne głosy, choćby Radziwiłła i Hutten-Czapkiego. Występują one przeciw instytucji Berezy Kartuskiej.

Obronca zaznacza, że 5-go lutego Sąd Okręgowy będzie rozpatrywał sprawę red. Stanisława Piaseckiego o przytoczenie mowy sen. Sieroszewskiego o Berezie (na podstawie „Gazety Polskiej”) z dopiskiem, iż były to „...reminiscencje z czasów, gdy zesłańceni polityczni Sieroszewski przedzierzgnął się w stypendystę Cesarzowskiego Towarzystwa Geograficznego, którego sumierem wydawał pierwsze książki! Wobec tego sprawy te należy traktować łącznie. Trzeba przeciw mieć nieco czasu do przygotowania się do procesu, a w tym wypadku szybko wyznaczenie terminu nosi charakter trybu dorażnego bo nie przetrzymano nawet 14-tu dni!

Sędzie tłumaczy, że spowodu amnestji jest mało spraw skutkiem czego wyznaczono termin tak rzeczywiście szybko.

W dalszym ciągu obronca stwierdza, iż sen. Sieroszewski był niejednokrotnie karykaturowany. Przecież już Sichulski rysował przyszłego prezesa Akademii straszącego żołdatów olbrzymim czakiem ulańskim, czem wysmiewano przeciw czyn bojowy autora mowy senackiej. Do tej karykatury Schroeder autor książki o karykaturach Sichulskiego dodaje objaśnienie, pisząc: „Jakże charakterystyczny jest Sieroszewski z temi spodniami przypominającymi pewną część ciała pawjana...” i t. d. Ale kto by interpretował karykatury!

W konkluzji adw. Hofmoki-Ostrowski wnosi o powołanie biegłych (Filochowski, Skwierczyński, Zarubę, Sichulskiego lub Czernańskiego), którzyby wypowiedzieli swój sąd o istocie karykatury. Zresztą — aluzja nie jest zniesławieniem. Mundur oficera rosyjskiego? Ależ nosili go najwaleczniejsi generałowie polscy: Iwaszkiewicz, Berbecki, Konarzewski...

Adw. Skoczynski sprzeciwia się wnioskowi o odroczenie. Czas bowiem pracuje przeciw sen. Sieroszewskiemu (w tej sprawie).

W replice adw. Hofmoki-Ostrowski zaznacza, iż stoi na stanowisku łącznego rozpatrywania spraw. Gdyby np. p. Piasecki, który jest publicystą pełnym temperamentu narysował np. obecnie p. Sieroszewskiego w postaci kłuczniaka Berezy, wytoczono by p. Piaseckiemu trzeci proces! Nie! — Potraktowano by wszystkich jako całość. Obronca zaznacza, że gdyby miał do czynienia z oświeconymi...

Adw. Skoczynski przerywa.

Adw. Hofmoki-Ostrowski nawijuje raz jeszcze do nadzwyczaj krótkiego terminu wyznaczenia sprawy. Adw. Skoczynski pragnie wyjaśnić swój pogląd. To samo czyni ze swej strony sędzia.

Adw. Hofmoki-Ostrowski: Skoro mi to pan sędzia wytłumaczył... Quod licet Jovi, non licet bovi...

Zabiera głos oskarżony red. Piasecki, który oświadcza, iż mundur, w którym jest pokazany prezes Akademii nie jest żadnym z istniejących czy byłych mundurów armji rosyjskiej. Jest to plastyczny sposób przedstawienia zrusyfikowanej psychiki p. Sieroszewskiego. Jeśli idzie o rodzaj wizerunku mamy tu do czynienia z fotomontażem. To pewno, że p. Sieroszewski z fotomontażem się nie spotykał... (sen. Sieroszewski potakuje kiwając głową, czyżby nawet i on nie czytywał „Pionu”?).

Red. Piasecki mówi zdecydowanie: — Podkreślam raz jeszcze, że nie uciekam przed odpowiedzialnością. Chcę tylko do sprawy przystąpić z całą powagą i przygotowaniem...

Sąd zarządził przerwę. Po przerwie oświadcza, iż wszystkie wnioski obrony odrzuca z wyjątkiem załączenia do aktu sprawy przedstawionych karykatur.

Wobec powyższej decyzji Sądu obrona wnosi o powołanie jako świadków pisarzy: Andrzeja Struga-Galeckiego, Adolfa Nowaczyńskiego oraz Jana Nepomucena Millera, którzy zajęli podobną pozycję w swoich artykułach.

Adw. Skoczynski traktuje ten wniosek jako demonstrację.

Adw. Hofmoki-Ostrowski mówi, iż jeden z członków nieśmiertelnej Akademii... Francuskiej oświadczył, iż sprawa, która pozostaje w 4-ech ścianach pokoju jest przegrana. Zadaniem obrony jest otworzenie żelaznych drzwi skarba myśli p. Wacława Sieroszewskiego. Chociażby nawet wyrok był skazujący, po oświadczeniach tych trzech wybitnych pisarzy i publicystów, sprawa będzie miała inny rumieniec.

Oskarżony Piasecki dodaje, że właśnie mowa wygłoszona w senacie jest dowodem zrusyfikowanej psychiki mowcy, który — prawda walczył z caratem, ale skutkiem długiego stykania się z rosyjskimi metodami, sam nabrał, wbrew swojej woli, nieco obcych nam zupełnie nawyków.

Sąd postanawia wniosek obrony odrzucić.

Głos ma oskarżony Polński. Mówi, iż obraz zrusyfikowanej psychiki wyrobił sobie na podstawie wiersza Świątopełka-Karpińskiego i Janusza Minkiewicza z „szopki politycznej” pokazywanej w Warszawie przez długie tygodnie i bez zaskarżenia.

Głos zabiera osk. Piasecki. Zuraz na początku przerywa mu sędzia proponując polubowne załatwienie sprawy. Adw. Skoczynski imieniem swego moodawcy odmawia.

Mówi więc osk. Piasecki. Zaznacza, iż przez długi okres swojej pracy dziennikarskiej nie spotkał się z faktem oskarżenia karykatury. Nie zaskarżono również ustępu wyżej wspomnianej „szopki”, który był przecież mocno złośliwy (następuje moment odczytywania wiersza). Ta satyra stwierdza przecież to co i fotomontaż. Zamieszanie go zostało wywołane faktem, o którym mówi podpis: mo-

wą senacką o Berezie. Trzeba ciekawych dociekań psychologicznych, ażeby wytłumaczyć jak były zesłańceni i więźni polityczni mogli dojść wreszcie u schyłku życia do pochwały instytucji Berezy. Sen. Sieroszewski przeszedł X-ty pawilon. Wy dawano tam tajne pismo „Głos więźnia” — czegoś podobnego nawet sobie niemożna wyobrazić w tym — według słów senatora — „najłagodniejszym środku kontrterroru” — obozie w Berezie. Wacław Sieroszewski wiele miał wyroków rządu rosyjskiego, ale zawsze korzystał z przejawów dobrego serca, na jaki się nawet zaborcy zdobyć potrafili w stosunku do Polaków. Dzisiaj, w wolnej Polsce były zesłańceni i katorżnicy, który tyle doznał w swych cierpieniach ulg wskutek dobroci ludzkiej, jako prezes Polskiej Akademii Literatury przemawia w Senacie przeciw amnestji, z której sam i to od wrogów korzystał. Kiedyś Sieroszewski walczył o ideał Polski niepodl. a dzisiaj nie umie się zdobyć na elementarny obowiązek ludzki niesienia ulgi skazańcom. Tak jest na całym świecie, że korekturę dla wybujałości silnej władzy stanowią pisarze, którzy nigdy nie mogą zapomnieć o człowieku. To zadanie brał nieraz na siebie jego znakomity kolega i dawny towarzyszy walk niepodległościowych Andrzej Strug. Wacław Sieroszewski natomiast dwukrotnie wypowiedział się za Brześciem i Berezą. Reakcja tygodnika „Prosto z Mostu” w formie fotomontażu aniełała chyba do najłagodniejszych. Tylko zrusyfikowaniem psychiki p. Sieroszewskiego wytłumaczyć można tę mowę, która dla walczących o nową Polskę, jest w ustach przedstawiciela literatury czemś poprostu bezprzykładnym. Literatura polska zawsze bowiem wysoko nosiła swój sztan dar.

Przemówienie swoje osk. Piasecki zakończył temi słowami:

— Jako dziennikarz, jako pisarz, jako Polak, jako kierownik placówki literackiej uważam za swój elementarny obowiązek zaprotestować przeciw temu niesłychanemu wystąpieniu, które napewno nie stanowi pięknej karty polskiej literatury.

Adw. Skoczynski po raz drugi wygłasza przemówienie pełne patosu. Zaznacza, iż chodzi tu o instytucję, którą wziął na swoje sumienie marsz. Piłsudski. Wszelka dyskusja na ten temat wypacza profil sprawy. Kończy. Jest widoczne, że się gdzieś spieszy. Dorzuca jeszcze coś, bez większego związku z meritum sprawy o hitleryzmie, co wywołuje dopowiedzianą uwagę rzecznika oskarżonych. Wreszcie zaznacza, że sen. Sieroszewski nie tylko prosi o skazanie, ale o wysoki wymiar kary.

Zabiera głos adwokat Hofmoki-Ostrowski. Stwierdza, że red. Piasecki był sprostowany wystąpieniem sen. Sieroszewskiego, który swą mową senacką przekreślił swoje czasy zesłania i więzienia. W dyskusji parlamentarnej na temat obóz izolacyjnych Sieroszewski rzucił autorytet swojego nazwiska. Kto stwierdzi,

że nie jest on właśnie winien temu, że Bereza do dzisiejszego dnia istnieje? Trudno mieć tupet, jaki cechuje obrońcę wysoko postawionej dzisiaj osobistości skarżącemu opozycyjnego dziennikarza.

Senator Sieroszewski obraził się o karykaturę. Karykatura jest tak stara, jak świat kultury. Sieroszewski jest unikatem.

Po krótkim przemówieniu oskarżonych, sąd zamyka posiedzenie.

Ogłoszenie wyroku w piątek. Sef.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA LITERACKA

Ku czci Reymonta. Związek młodzieży wiejskiej „Wici” w Warszawie urządza w nadchodzącą niedzielę 26 stycznia 1936 o godz. 12-iej w sali Konserwatorium uroczystą akademię ku czci Władysława Reymonta. Na program złożą się: przemówienie Stanisława Młodzieńca, śpiew p. Anieli Szlemińskiej, występy Chóru pracowników Gazowni miejskiej „Znicz” pod dyktando prof. J. Maklakiewicza, recytacje artystów dramatycznych Marjusza Maszyńskiego i J. Trojana.

FILM
„August Mocny”. W Dreźnie odbyła się 17 b. m. premiera filmu „August Mocny”. Akcja filmu rozgrywa się przeważnie w środowisku polskim i ukazuje Augusta Mocnego od szczytów jego sławy do tragicznego końca. Wypadki historycznie potraktowano naogół swobodnie. Film powstał przy wybitnej współpracy Instytutu polsko-niemieckiego w Berlinie i stanowił ma rzekomo, jak twierdzi PAT dalsze ogniwko w rozwoju stosunków kulturalnych polsko-niemieckich.

SZTUKA POLSKA ZAGRANICĄ
Wystawa Sztuki Polskiej w Niemczech.— Ub. niedzieli odbyła się w Szczecinie uroczystość otwarcia wystawy sztuki polskiej w muzeum miejskim. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz, partji i armji z nadprezydentem prowincji i gauliterem Schwede - Coburg, nadburmistrzem miasta Faberem i dowódcą ok. gen. Blaskowitzem na czele przeszło 300 zaproszonych gości. Z ramienia ambasady R. P. obecny był sekretarz Skokowski. Uroczystość zagał nadburmistrz miasta dziękując za urządzenie wystawy, która umożliwi ludności Pomorza Pruskiego poznanie sztuki polskiej, krótką charakterystykę wystawy dał komisarz wystawy dyrektor Tow. Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych dr. m. Treter.

Nowe książki

WYCHOWANIE OBYWATELSKIE
F. W. Foeter: „Wychowanie obywatelskie”. Książnica - Atlas. Lwów - Warszawa, 1935. Str. 320 zł. 7.

W redagowanej przez d-ra Zygm. Ziemińskiego bibliotece przekładów dzieł pedagogicznych, ukazało się w drugim zupełnie nowym wydaniu znane dzieło Foetera. Pierwsze zostało już dawno wyczerpane. Potrzeba nowego wydania była tem większa, że od tego czasu wyszło nowe, znacznie rozszerzone wydanie oryginalne. Obecnie wydanie polskie pozostało wprawdzie w zasadzie bliskie pierwotnemu wydaniu niemieckiego, uwzględniło jednak z nowego wydania szereg nader istotnych ustępów i rozdziałów. W ten sposób — za zgodą autora — powstała książka o bogatej, żywej i zapładniającej treści. Odkąd Foeter napisał swe dzieło, stosunki polityczne w świecie, uległy gruntownej zmianie, wskutek czego zdawaćby się mogło, że książka straciła obecnie na „aktualności”. Otóż nie podobnego. Dzieło Foetera, jak wszelkie dzieła o treści wychowawczej — moralnej, opiera się na określonym systemie wartości. System ten u Foetera ma charakter chrześcijański. Nie dziw, że gdziekolwiek etyka chrześcijańska została w sposób mniej lub więcej jawny zarzucona, tam i poglądy Foetera uznano za „nieaktualne”, czy nawet za wręcz wrogie i zasługujące na potępienie. Gdzie jednak zasady etyki chrześcijańskiej nie uległy zachwianiu, tam i dzieło Foetera zachowało swą wartość aktualną a zarazem klasyczną, dzięki niezwykłej głębi i wszechstronności ujęcia, połączonej z niepospolitą prostotą i jasnością wykładu. W Polsce, wiernej kulturze i etyce chrześcijańskiej, dzieła Foetera cieszą się zawsze uznaniem sfer pedagogicznych.

W. SZELIGA.

KONCERTY STOLICY

Koncerty uczniowskie w Konserwatorium — Wieczór Schumanna S. M. D. M.

Prawdopodobnie wychodząc z założenia, że kształcą przyszłych artystów, trzeba dać młodzieży możliwość obycia się z estradą, kierownictwo Konserwatorium Muzycznego organizuje w ciągu sezonu cały szereg koncertów uczniowskich i popisów umożliwiających młodym siłom wyrobienie swych talentów przed szerokim gronem krytycznie nastawionej publiczności.

Takie koncerty, rzecz prosta, są o poziomie różnym co do wartości artystycznej. Zależnie od tego, czy w danym momencie produkuje się jednostka o talencie większym lub mniejszym wzrasta albo też słabnie wrażenie, odbierane przez słuchacza. Trzeba jednak lojalnie stwierdzić, że w większości wypadków wyniki takich popisów są raczej dodatnie. Czasem nawet wybitnie dodatnie.

Do takich zaliczyć trzeba dwa ostatnie koncerty, popis pianistyczny oraz popis młodych kapelmistrzów i klasy orkiestrowej.

Popis pierwszy składał się z czterech numerów. Każdy z występujących grał koncert (w całości) z towarzyszeniem drugiego fortepianu. Wykonano dwa dzieła Mozarta i dwa Liszta. Program rozpoczęła p. Janina Rybczyńska (kl. prof. Kazurowe) koncertem Mozarta D-dur. Dobrze zrozumienie stylu, czysta, subtelna

nawet precyzyjna, technika, znaczna samodzielność i swoboda interpretacji — oto cechy gry młodej pianistki — z natury jednak nieco chłodnej.

Następnym numerem był koncert Mozarta D-moll. Wykonawca, p. Ekier (kl. prof. Drzewieckiego) swą partię solową odtworzył znakomicie, bez zarzutów, chwilami nawet ze znamionami zupełnej dojrzałości artystycznej. Ścisły w rytmie, mocny w pokonywaniu biegników mozartowskich, od czasu do czasu nieco przesadzał w wysubtelnianiu brzmienia, grając pół a czasem i ćwierć tonem. W pierwszej części i w finale grał p. Ekier kadencje własnego układu. Nie zdradzały one dokładnego zrozumienia stylu mozartowskiego; zwłaszcza pierwsza z nich — mimo muzykalnego ujęcia — raziła swą obcością stylową.

Koncert Es-dur Liszta wykonany przez p. Neumanównę (kl. prof. Bukiewiczowej) był trzecim numerem programu.

Świetnie wykończenie szczegółów, nieskazitelna rytmika, czystość techniki palcowej, pewność rzutów akordowych i oktav, rozumne prowadzenie frazy (może jednak o charakterze nieco akademickim) — zapewniły pianistce sukces nieład.

Witold Małcużyński (kl. prof. Turczyńskiego) odtwórca koncertu A-

dur Liszta, zamykał program wieczoru. Jest to materiał na pianistę estradowego w większym stylu. Siła i dzwięczność tonu, rozmach — prawie wirtuozowski — blask brzmienia i techniki, połączone z wyraźną samodzielnością myślenia muzycznego, zdają się przepowiadać Małcużyńskiemu piękną przyszłość.

Nie mniej dodatnie wrażenie otrzymałmy z koncertu symfonicznego, który był zarazem popisem kapelmistrzowskim. Tutaj wysunął się na czoło p. Tomasz Kiesewetter, dyrygent niemal zupełnie dojrzały, władający batutą swobodnie; trzymający orkiestrę mocno w garści i wiodący ją po linii swej idei muzycznej. Opanowanie techniki kapelmistrzowskiej wykazał p. Kiesewetter w uwerturze „Eurhythme” Webera, a zwłaszcza w towarzyszeniu (kamen probierczy dla dyrygentów!) do koncertu organowego Haendla (solo ucz. Zacharski, biegły organista z kl. prof. Rutkowskiego). Dobrze (bo zdradził wyraźny talent kapelmistrzowski) zapowiada się p. T. Wilczak. Opanowany w ruchach, mocny w rytmie, muzykalny, P. Gelbrun, o temperamencie gorącym, dyrygent nie bez rutyny, zapala się jednak zbyt, co grozi mu „stracaniem głowy”. Winien opanować się nieco.

Kapelmistrzini, p. Zofia Godlewska, prezentuje się jako interpretatorka bardzo muzykalna, obdarzona dobrym smakiem. W ruchach, niestety, nie ma jeszcze należytej swobody; ręka lewa związana jest niewolniczo niemal z prawą, dlatego też nie wypelnia swego zadania kierowania dynamiką.

Zajścia wyborcze w pow. wyrzyskim

Trzeci proces przed Sądem okręgowym w Bydgoszczy

(Od własnego korespondenta)

Bydgoszcz, w styczniu.
WYROK

Epilogiem głośnych zajęć przeciwyborczych w pow. wyrzyskim były procesy przed sądem okręgowym w Bydgoszczy. Ostatni proces toczył się w dniu 21 b. m. na ławie oskarżonych zasiadli: Edmund Deman i Marjan Cerejewski którzy po zajściach ukrywali się i zostali ujęci przez policję w wyniku rozestanych za nimi listów gończych oraz Jan Wnuk który też ukrywał się, ale do władz zgłosił się dobrowolnie.

AKT OSKARŻENIA

Akt oskarżenia zarzucał Domanowi: 1) na mocy art. 166 p. 2 k. k., że 6 września ub. r. zorganizował związek, mający na celu przeszkadzanie przemocą wyborcom do Sejmu; 2) na mocy art. 163 k. k. — że 8 września ub. r. w Szuchowiu brał udział w zbiegowisku publicznym, które dopuściło się zamachu na lokal i członków komisji wyborczej, obrzucając kamieniami straż graniczną i policję, pełniącą służbę przed lokalem komisji, ostrzeliwując policję z broni palnej, wreszcie wtargnęło do lokalu i zabrało urnę i akta wyborcze; 3) na mocy art. 164 p. 2 w związku z art. 163 i 36 k. k., że tem zbiegowiskiem kierował.

Wnukowi akt oskarżenia zarzucał: 1) z art. 166 p. 2 k. k. — że 6 września ub. r. założył w Ratajach związek, mający na celu przeszkadzanie siłą wyborcom do Sejmu, że tym związkiem kierował, że dostarczył do Wiktorówka karabinu, na który przysięgano i że przemawiał podżegająco, zachęcając do przeciwdziałania wyborcom przemocą; 2) z art. 163 k. k. oskarżono Wnuka o udział w zbiegowisku w Wiktorówku w dn. 8.9.35 r., napad na lokal komisji wyborczej, ostrzeliwanie straży z broni palnej, wtargnięcie do lokalu i zdemolowanie go oraz zniszczenie akt wyborczych; 3) z art. 133 p. 1 w związku z art. 119 p. c i 36 k. k. — że dopuścił się, wraz z innymi, czynnej napadzi na straż graniczną i policję w ten sposób, że razem z innymi, rozrzuconymi w tyralierce wśród zabudowań Wnuka strzelali z broni palnej; 4) z art. 248 p. 1 k. k. — że członka komisji wyborczej Władysława Pisulę rozbroił i zamknął do chlewka; 5) z art. 251 k. k. — że rozbroił przemocą członka komisji wyborczej Plewę i 5) z art. 251 k. k. — że żonę komendanta „Strzelca” Suchonina zmusił do zrobienia rewizji w jej mieszkaniu, gdzie szukał broni, przyczem przy stawiał jej do piersi i skroni rewolwer.

Trzeciemu oskarżonemu Cerejewskiemu akt oskarżenia zarzucał: 1) z art. 26 i 119 lit. c — że 7 września ub. r. w Szczerbinie na zebraniu Stronnictwa Narodowego nakłaniał kierowników i członków placówek Stronnictwa, aby w dniu wyborów rozlewali cuchnący płyn i rzucali petardy oraz starali się gwałtem przeszkadzać głosowaniu; 2) z art. 26. 27 i 119 k. k. — że 7 września ub. r. udzielił pomocy do przeszkodzenia przemocą głosowaniu przez to, że członkom Stronnictwa Narodowego wręczył ampułki z cuchnącą cieczą i paczki z proszkami wybuchowymi oraz polecił to rozlewać i rzucać w lokalach wyborczych.

PRZEWÓD SĄDOWY

W komplecie sądzącym zasiadali: przewodniczący wiceprezes Wojtynowski i sędziowie Arndt i Kułakowski, oskarżał wiceprok. Galuba, bronił adw. Bogusław Jeziorski z Warszawy.

Rozprawa toczyła się cały dzień. Oskarżony Deman przyznał się, że przejeżdżał parę razy na rowerze przez Szuchowię, studiując Polcyra, lecz ani związku nie organizował, ani nie kierował zajściami, ani też nie brał w nich udziału. Świadczenie oświadczył Demana, jeśli chodzi o założenie związku, nie potwierdził zarzutów, gdyż nic nie wiedział, co do udziału zaś w zajściach, policjanci Ostrowski i Mańczyk widzieli Demana o 30 — 40 metr. od lokalu wyborczego z kilku uczestnikami zajęć, a z gestykulacją wnosili, że... kierował zajściami. W ataku na lokal wyborczy Demana nie widział.

W stosunku do oskarżonego Wnuka świadkowie o jego udziale w zajściach nie mogli wiele powiedzieć, natomiast sąd odczytał wyjaśnienia oskarżonych z poprzedniej sprawy wyrzyskiej, które obciążały Wnuka b. poważnie, jeśli chodzi o udział w tyralierce, do czego zresztą Wnuk przyznał się. Ponadto świadkowie stwierdzili rozbrojenie Pisuli i Plewy oraz rewizję w Szuchowiu.

Wreszcie trzeci oskarżony Cerejewski przyznał się do rozdawania ampułek z cuchnącą cieczą i proszków wybuchowych, utrzymanych od nieznanymi osobnikami w Bydgoszczy. Nie przyznał się zaś do nakłaniania ludzi, aby przeszkadzali przemocą wyborcom do Sejmu. Świadczenie stwierdzili, że Cerejewski istotnie rozdawał ampułki z cuchnącą cieczą i proszków wybuchowe, ale dą do ręczenia osobom trzecim, bez wskazywania, co mają z tem zrobić!

Oskarżyciel publiczny żądał surowego ukarania oskarżonych, jako głównych przywódców rozruchów, których działalność była szczególnie niebezpieczna, a którzy chcieli uściszyć karzącą ręką sprawę dliwosci, uciekając po zajściach i ukrywając się przed policją. Przemówienie prokuratora cechował patos.

OBRAŻONE POCZUCIE PRAWNE

Obrońca oskarżonych adw. Bogusław Jeziorski podkreślał w przemówieniu obrońcom, że rozruchy przeciwyborcze były wywołane nie przez jakieś określone stronnictwa czy jednostki, lecz główną ich przyczyną było obrażone poczucie społeczeństwa ziem zachodnich, które na wet w czasach walki z zaborcą pruskim miało większy wpływ na wybór przedstawicieli parlamentarnych, aniżeli obecnie, kiedy kandydatów na posłów wyznaczają kolegi wyborcze, specjalnie dobrane.

Omawiając winę oskarżonych adw. Jeziorski żądał całkowitego uniewinnienia Demana, uniewinnienia Wnuka z zarzutów założenia przestępczego związku i kierowania tym związkiem oraz od zarzutu udziału w zamachu na lokal wyborczy w Wiktorówku, a łagodnej kary z art. 251 (przemoc) i za udział w strzelaniu, gdzie większą rolę grały nastroje i czynnik emocjonalny, aniżeli zła wola.

Odnosząc osk. Cerejewskiego obrońca żądał uniewinnienia go z zarzutu nakłaniania do przeszkodzenia przemocą wyborcom oraz prosił o łagodny wymiar kary za przechowywanie i wręczanie cuchnących płynów i proszków wybuchowych.

Sąd po naradzie skazał Demana z art. 163 za udział w zbiegowisku w Szuchowiu na 1 rok więzienia, z pozostałych zaś zarzutów uniewinnił. Wnuk za udział w sprzyżeniu został skazany z art. 166 p. 1 na 7 mies. więzienia ze zmniejszeniem kary z mocy amnestji do połowy; z art. 251 (przemoc) w stosunku do Pisuli — na 7 mies. więzienia ze zmniejszeniem kary z mocy amnestji, w stosunku do Plewy (art. 120 k. k.) na 6 mies. z darowaniem, wreszcie z art. 133 p. 1, 119 i 36 k. k. — za udział w tyralierce — na 1 rok więzienia. Jako karę łączną sąd wymierzył Wnukowi półtora roku więzienia uniewinniającego pozatem z zarzutu założenia związku przestępczego i zamachu na lokal komisji wyborczej w Wiktorówku.

Wreszcie Cerejewski za rozdawanie ampułek i proszków wybuchowych został skazany z art. 26, 27 i 119 lit. c k. k. na 1 rok więzienia, z zarzutu zaś nakłaniania do przeszkodzenia wyborcom siłą został uniewinniony.

ZWOLNIENIE OSKARŻONYCH

Wszystkim oskarżonym zaliczono na poczet kary areszt sędziowy oraz wbrew wnioskowi prokuratora zmieniono środek zapobiegawczy z aresztu na dozór policyjny i zwolniono po sprawie.

Rozprawie przysłuchiwało się wiele osób z pow. wyrzyskiego, które urządziły skazanym owację.

S.



Z piotrkowskiej Rady Miejskiej

Dodatkowy budżet — świąteczna „gwiazdka” dla żydów w socjalistycznym magistracie — Wnioski Narodowego Koła Radzieckiego w sprawie skasowania uboju rytualnego i obniżenia ceny światła i energii elektrycznej

(Od własnego korespondenta)

Piotrków, w styczniu.

W dn. 20 b. m. odbyło się posiedzenie piotrkowskiej rady miejskiej, poświęcone budżetowi dodatkowemu.

Zarząd miejski domagał się wprowadzenia do budżetu dodatkowych pozycji rozchodowych w kwocie 306.000 zł., co podnosi sumę wydatków miasta do 1.755 tys. zł. Główny motyw to „wzrost kosztów”. W gruncie rzeczy chodziło tu o przywrócenie sum, skreślonych przez Urząd Wojewódzki. Charakterystycznym przy zmianie pozycji było trzymanie się w dalszym ciągu rozbudowy wydatków personalnych przy równoczesnym obniżeniu wydatków celowych.

Tak zmniejszono np. wydatki na konserwację dróg, na szkoły i pomoce naukowe, na zwalczanie chorób zakaźnych (o 1.245 zł.), na dożywianie dzieci matek (o 740 zł.). Zato wykazano znaczny wzrost kosztów oświetlenia miasta i szkół (przy wyjątkowej zresztą dożywnie prądu) i wzrost wydatków za wodę i kanały (w Piotrkowie pobiera się 60 gr. za 1 m. sześć. wody plus 80 proc. dodat-

ku za kanalizację). Zato na kosztą podwyższono 627 zł. na utrzymanie jednej pary koni wyazdowej — dodano 657 zł. (ogółem w tej pozycji 4.000 zł.), w deficytowej zaś miejskiej wydatki personalne zwiększono o 1.200 zł. dozorcom drogowym i stróżom parkowym pobory zwiększono i t. d.

Budżet dodatkowy objął też i 6.000 zł. na „gwiazdkę” dla dzieci. Pięćdziesiąt! Ale przy omawianiu tej pozycji ujawniło się, że socjalistyczny magistrat wprowadził osobliwą innowację w kulturowaniu tej tradycji chrześcijańskiej. Obdzielano porcjami gwiazdkowymi oszczędnie. Rodziny z 3-giem dziećmi otrzymywały po jednej, z 4-giem dziećmi — po dwie porcje, zato uznano za możliwe wydać „gwiazdki” i kilkuset dzieciom żydowskim.

Spółkało się to z mocną krytyką ze strony radnych Koła Narodowego Wrażenie je radny i ławnik magistratu z P. P. S., p. Bocheński, usłował oskarżyć o świadczym, że radni jego klubu uznają żydów za „braci”.

Budżet dodatkowy uchwalono głosami PPS, Żydów i sanacji. Ta ostatnia solidarnie oddała swe głosy za budżetem wbrew niedawno uroczystość złożonej deklaracji, że „swoją stosunek do rządzącej większości PPS i Bundu poddaje zasadniczej rewizji”.

Przeciw przyjęciu budżetu głosowali jedynie radni z Klubu Narodowego. Dalszy wzrost wydatków personalnych przechodzenie w dalszym ciągu do porządku dziennego nad ostatnim protokołem kom. rewizyjnej, który wykazał skandaliczne niedbalstwo i braki w gospodarce miejskiej w okresie rządów sanacyjnej komisarzy, a dawniej PPS. niepozwołał radnym narodowym postąpić inaczej jak przy uchwalaniu pierwotnego budżetu.

Skości przystąpiono do rozpatrzenia wniosków zgłoszonych przez radnych Klubu Narodowego. W związku z zapowiedzianym przez min. spr. wewn. obniżeniem kosztów uboju w rzeźniach do 40 proc. Klub Narodowy, wychodząc z założenia, że barbarzyński ubój rytualny skasowany jest już w całej poza Polską Europie, że w Polsce stwarza on żydowski monopol w handlu mięsem, co ułatwia Żydom śrubowanie cen i spekulację, że obciąża ludność chrześcijańską w Polsce, wynoszącym około 50 mil. onów zł., haraczem na rzecz rzeźniaków i wyznawców gminy żydowskiej, zgłosił wniosek skasowania uboju rytualnego zwierząt w piotrkowskiej rzeźni miejskiej.

Ustalona większość głosów wniosek odesłano do magistratu, a więc... pod sukno.

W dyskusji radny Berliner z Bundu ubolewał, że radni narodowcy więcej mają litości dla bydła, niż dla dzieci żydowskich, obdarowanych „gwiazdką” na święta. Radny PPS. Szwajkowski wyraził „obawę”, że zniesienie uboju rytualnego w rzeźni może się odbić ujemnie na wpływach kasy miejskiej gdyż rzeźnicy z bitemi będą przenosić się poza miasto do gmin sąsiednich...

Oto manowce, po jakich krąży myśl „humanitarnych” socjalistów! Drugi wniosek Kl. Narod. domagał się powołania komisji, wybranej przez R. M., z udziałem rzeczoznawców do spraw światła i energii elektrycznej w Piotrkowie, celem zmniejszenia opłat za światło i siłę. Uzyskał on solidarne poparcie wszystkich klubów.

W uzasadnieniu wnioskodawcy przypomnieli, że ceny elektryczności piotrkowskiej miały być obniżone, o ile uzyska ona koncesję na cały powiat. Koncesja została udzielona, ale o zmniejszeniu cen nie dotąd mowy. Tymczasem zestawienie tych cen z warszawskimi wykazuje, że gdy w Warszawie opłata za kłw. wynosiła dla oświetlenia 44,7 gr. dla motorów — 21,7, a dla zarz. miejskiego 17,8 gr., to w Piotrkowie dla tych samych użytków do 1 stycznia b. r. ceny wynosiły 78, 39 i 41 groszy.

M. Kar.

Z kroniki żałobnej. — We środę odbył się w Krakowie pogrzeb zmarłego w ub. niedzielę, znanego i cenionego w Krakowie lekarza dr. Bolesława Komorowskiego. Zmarły cieszył się szczególną miłością niezamożnej ludności, której bardzo często i bezinteresownie spieszył z pomocą

Z CAŁEGO KRAJU

GRODNO

Barbarzyńska zemsta. — Właściciel folwarku i młyna w Grandicach pod Grodnem pułk. dr. Śleszyński uruchomił przy młynie piekarnię, która po cenach konkurencyjnych dostarczała do Grodna tani i smaczny chleb. Zagrożeni konkurencją piekarze, a szczególnie Żydzi zaczęli dopuszczać się aktów terroru. Raz dokonano napadu na furgon wozący chleb, to znów dr. Śleszyński począł otrzymywać listy anonimowe z pogroźkami, jeśli nie zaprzestanie wypięku chleba. Aż wreszcie „nieznani sprawcy” dokonali iście barbarzyńskiej zemsty, wycinając w ogrodzie dr. Śleszyńskiego przeszło 100 drzewek owocowych i to owocujących już od pięciu lat.

KATOWICE

Samobójstwo policjanta. — W poniedziałek popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w serce w koszarach Komendy Rezerwy Policji w Katowicach, posterunkowy policji Franciszek Jaworski z rezerwy policji Województwa Śląskiego. Odwieziony do szpitala miejskiego w Katowicach, zmarł w kilka chwil.

Powodem targnięcia się na życie było to, że Jaworski wstępując do policji, został przed władzą przełożoną fakt, iż był żonaty, a podał się za kawalera. Policja bowiem pod tym tylko warunkiem przyjmuje nowych kandydatów. Z obawy przed wykryciem się tej sprawy, pozabawił się życia.

KOSÓW

Oplatek w Domu Ludowym. — Dom Ludowy w Kosowie już stanął dzięki intensywnej pracy komitetu budowy pod przewodnictwem sędziego K. Grzegorzycy. Dom jest imponujący i mieści w sobie wszystkie polskie organizacje. Jedną z pierwszych imprez, urządzonych w nowym Domu Polskim był „Oplatek” wszystkich polskich Towarzystw. Wszystkie towarzystwa polskie złożyły się na urządzenie „Oplatki”. — Pierwszy raz naprawdę nie brakowało żadnego Przewodnictwa oddano ks. prob. Leonowi Bolesławskiemu, który sprowadził orkiestrę wojskową 49 pp. z Kołomyj. Liczono na 300 osób, a przybyło około 500. Komitet organizacyjny miał nieładną kłopot z pomieszczeniem wszystkich. Z Kołomyj przybył wraz z muzyką wojskową dowódca 49 pp. pułkownik Ryziński, który specjalną sympatią otacza Kresy i Huculszczyznę. Pierwszy przemówił ks. Bolesławski.

Skości przemawiał pułk. Ryziński: „Jesteście potomkami dawnych rycerzy broniących granic Rzeczypospolitej Polskiej. Tworzyście tu na kresach stanic, które muszą bronić polskości. Musicie po myśleć, że waszym obowiązkiem jest tak działać, by nie tylko utrzymać stan posiadania, ale powiększyć go jeszcze. Polska tu była od wieków, jest i musi być

Kto nie wierzy w to, dla tego niema miejsca wśród nas. Przez wspólny wysiłek społeczeństwa i armii utrzymamy polskość na kresach i dojdziemy do świetnego jej rozwoju”.

Po przemówieniu Pułkownika nie było końca oklaskom, widocznie trafił w myśl społeczeństwa kresowego.

Przemawiała też przewodn. Tow. S. Lud. inż. Celina Tarnawska, która zaznaczyła, że T. S. L. powinno łączyć do pracy oświatowej wszystkie towarzystwa.

Powitała przedstawicieli armji i wniosła toast na ich cześć.

Przemawiał też p. starosta Staniewicz który podniósł znaczenie matki Polki w społeczeństwie; — następnie wiceprez. T. S. L. pułk. Müller mówił o swoim sentymencie do kresów i znaczeniu pracy T. S. L. — Przemawiali jeszcze prezes kółka Rolniczego z Moskalówki p. Wołoszczyk i p. Rzeszotko, urzędnik skarbu, który mówił o zasługach pracy oświatowej nauczycielstwa polskiego i na jego cześć wznosił toast. (T.S.L.)

Z KRAKOWA

Teatr im. Słowackiego: piątek — „Niebieski Ptak”, sobota — „Chimery”, Kina polskie: Apollo: Piekło. Promieni: Księżniczka czarodasza. Stella: Azaf. Sztuka: Hrabia Monte Christo. Świt: C. k. waic cesarski. Uciecha: Cyrus Saran.

Ze Stronnictwa Narodowego. — W niedzielę, 26 b. m. odbędzie się uroczyste otwarcie nowego lokalu Stronnictwa Narodowego w Krakowie, koła Olsza — Rakowice. Nowy lokal mieści się przy ul. Pięknej 13 (Nowa Olsza). Uroczystość rozpocznie się o godz. 11 przedpoł. Zarząd grodzki Str. Narod. wzywa członków Stronnictwa do jaknajliczniejszego udziału w uroczystości.

Wieczór Poezji Narodowej. — Staraniem oddziału redakcji „Głosu” w Krakowie odbędzie się w piątek, o godz. 19,30 w lokalu Stronnictwa Narodowego, Rynek Gł. 6 m. 17 — „Wieczór poezji na rodowej” Program: Słowa wstępne kol. J. Bielawowicz, recytacje w wykonaniu członków Koła Żywego Słowa S. U. J. Wstęp wolny.

800 akademikom grozi skreślenie. — Terminy płatności I raty czesnego na wyższych uczelniach Krakowa, kilkakrotnie już przedłużane minęły. Mimo to nie zapłaciło tej pierwszej raty około 800 studentów wyższych uczelni w tem z Uniwersytetu Jagiellońskiego 400 studentów. Studenci ci, chcąc uregulować zaległą opłatę i nie utracić roku zmuszeni są do opłacenia prócz normalnej raty czesnego jeszcze 40 zł. tytułem powtórzonego wpisu i opłaty manipulacyjnej.

„Nieznani odznaczeni”. — W magistracie krakowskim wyłożono ostatnio do przedglądnięcia listę odznaczonych „Kryżem Walecznych”, których adresy nie są znane władzom.

Szukalski otwiera w Krakowie szkołę malarską. — Sfery artystyczno-malarskie Krakowa oczekują w najbliższych dniach przybycia do Krakowa głośnego w swoim czasie artysty - malarza z rzeźbą Stanisława Szukalskiego. Szukalski zrażony w swoim czasie do krytyk krajowej i pewnych sfer artystycznych wyjechał do Ameryki — obecnie wraca

stamtąd, na pokładzie statku „Piłsudski”. Po przybyciu do Polski zamierza osiedlić się w Warszawie — wiele czasu chce poświęcić Krakowowi, gdzie zamierza założyć szkołę malarską.

Rocznica Błogosławionego Szymona z Lipnicy. — W bieżącym roku przypada pięćsetna rocznica urodzin Błogosławionego Szymona z Lipnicy Murowanej pod Tarnowem. W związku z tą rocznicą odbędą się wielkie uroczystości ku czci Błogosławionego. Uroczystości odbędą się w Tarnowie i w Krakowie, gdzie w kościele OO. Bernardynów złożone są prochy Błog. Szymona.

Krwawy oplatek w Tyńcu. — W niedzielę, dnia 19 b. m. kółko rolnicze i kółko gospodyń wiejskich, organizacje opalone przez sanację urządziły w Tyńcu „Oplatek”. Rezultat oplatki, to 5-ciu rannych odwiezionych do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Mianowicie Józef Geremek, Stefan Stępkowski i Karol Stępkowski mieszkańcy Tyńca, zostali ciężko pobici i poranieni przez mieszkańców wsi Kostrze. Z tych zaś ostatnich „gościnnymi” gospodarze pobili Antoniego Bukowskiego i Karola Jedynaka.

Oświata i kultura w Krakowie ulegnie redukcji. — Wydział finansowy zarządu miejskiego prowadzi pracę nad ułożeniem preliminarza budżetowego. Zapowiadają, że mimo znacznych strat, które Kraków poniósł wskutek ogłoszonych ostatnich dekretów państwowych, budżet będzie realny i zrównoważony. Oczywiście konieczne są poważne redukcje poszczególnych działów wobec poważnych ubytków. Podobno największej redukcji ulegnie dział oświaty i kultury, którego budżet ma zostać obcięty do połowy w stosunku rocznym do roku zeszłego. Zarząd miejski uważa widocznie, że oświata i kultura w Krakowie stoi tak wysoko, że miast poczynnym poważniejszą redukcję pensji dostojników magistrackich, zredukować różne „państwowotwórcze” subwencje, redukuje wydatki działu przez znaczonego m. in. na szkoły miejskie itp.

Również niewątpliwie w związku z sytuacją finansową miasta, rozeszły się pogłoski o mającej nastąpić poważnej redukcji urzędników i funkcjonariuszy miejskich. Mówi się nawet, jakoby 200 — 300 osób miało zostać zwolnionych z posad.

STRAJK NA WYŻSZYCH UCZELNIACH

Młodzież domaga się obniżenia opłat

W dniu wczorajszym na wyższych uczelniach warszawskich odbyły się wiece młodzieży akademickiej, pod hasłem obniżenia wygórowanych opłat. Młodzież, pragnąc zaprotestować przeciwko nieprzejednanemu stanowisku czynników miarodajnych w sprawie rewizji nadmiernych opłat, postanowiła w dniu dzisiejszym powstrzymać się od zajęć na uczelniach.

NA UNIWERSYTECIE

Na uniwersytecie stołecznym „Bratnia Pomoc SUJP.” zorganizowała wiec w sprawie opłat za zgodą rektora, prof. Stefana Pięnkowskiego. Wiec odbył się w największej sali uniwersytetu t. zw. Auditorium Maximum w nowym gmachu. Miarą doniosłości zagadnienia jakie dla szerokiego rzesz studenckich przedstawia sprawa opłat, oraz powagi jaką wśród młodzieży uniwersyteckiej cieszy się „Bratnia Pomoc” jest fakt że na wiec przybyło około 2 tysięcy młodzieży, tak, że ogromna sala, obliczona na 1072 miejsc, nie mogła pomieścić zebranych.

Na wiec przybyli delegaci poszczególnych wydziałów, kurator Towarzystwa „Bratnia Pomoc”, prof. Władysław Tarkiewicz, oraz prorektor prof. Bieski. Zebranie otworzył prezes T-wa „Bratnia Pomoc” p. Stanisław Boczyński, który złożył sprawozdanie z dotychczasowej akcji „Bratniej Pomocy” w sprawie obniżenia opłat. Akcja ta, jak wiadomo nie dała konkretnych wyników, wobec

stanowiska władz. W tych warunkach młodzież zmuszona jest do podjęcia nowej zbiorowej akcji, gdyż sytuacja, jaka się wytworzyła obecnie, grozi wielu akademikom uniemożliwieniem dalszych studiów.

Skołei zabierali głos inni mówcy, obrazując katastrofalne położenie materialne młodzieży, zwłaszcza młodzieży chłopskiej i robotniczej, oraz zwracając uwagę na uprzywilejowane niejako stanowisko akademików - Żydów, którzy zalewając wyższe uczelnie, korzystają o bok wszelkich świadczeń udzielanych ogółowi studentów, także z wydatnej pomocy własnego społeczeństwa.

NIEFORTUNNE PRÓBY

Reprezentanci rozmaitych ugrupowań sanacyjnych i socjalistyczno-komunistycznych usiłowali wykorzystać trybunę wiecową do wygłaszania hasel demagogicznych. Jednak młodzież narodowa w przygniatającej większości, zgromadzona na wiecu dała owym mówcom zdecydowaną odpawę.

Jeden z przedstawicieli młodzieży narodowej zgłosił wniosek, aby na znak protestu, przeciwko krzywdzącej polityce władz w sprawie opłat uczelniowych, młodzież akademicka powstrzymała się od zajęć na przeciąg jednego dnia.

Wniosek ten zebraniu przyjął przez akklamację. Został on jednak uchylony przez przewodniczącego zebrania p. Boczyńskiego, jako zgłoszony niezgodnie

z regulaminem zebrań akademickich, uchwalonym przez senat uniwersytetu.

REZOLUCJA

Na wniosek prezesa „Bratniej Pomocy”, p. Boczyńskiego, jednogłośnie uchwalono następującą rezolucję: „Młodzież Akademicka Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, zebrana na ogólnym Zgromadzeniu Akademickim w dniu 23 stycznia 1936 r., stwierdzając że:

- 1) niedza materialna ogółu Młodzieży Akademickiej przybrała formy zagrażającej katastrofy społecznej, prowadzącej w dalszej konsekwencji do upadku Nauki i Kultury Polskiej, zmaganie się młodzieży z trudnościami natury materialnej zużywa prawie całkowicie jej energię, wskutek czego o właściwych studjach mowy być nie może,
- 2) uznając konieczność ponoszenia świadczeń przez wszystkich obywateli na rzecz swego Narodu i Państwa Młodzież Akademicka nie uchyla się od płacenia czesnego, nie może jednak dać z siebie więcej, niż sama posiada.

Biorąc pod uwagę powyższe, zebrani domagają się obniżenia czesnego o 33% obecnej wysokości i wydzielenia opłat egzaminacyjnych, a jednocześnie wydatnego zwiększenia dotacji do kas stowarzyszeń samopomocowych, aby można było opłacić czesne za te koleżanki i kolegów, którzy i zmniejszonych opłat wnieść nie będą w stanie.”

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych”.

NA POLITECHNICIE

Na Politechnice odbył się również tłumny wiec młodzieży, zwolany przez „Bratnią Pomoc SPW” Zezwolenia na wiec, udzielił rektor Politechniki, prof. Warchałowski.

Wiec zajął prezes „Bratniej Pomocy” p. Ostromecki, omawiając wyniki interwencji przedstawicieli młodzieży u ministra oświaty. Na wiecu zabrał głos p. rektor Warchałowski, który wzywał młodzież do zachowania spokoju i powstrzymania się od dalszej akcji do czasu zakończenia sprawy przez Sejm Wypowiedział się za stosowaniem zniżek indywidualnych.

Skołei przemawiała szereg mówców, poczem uchwalono rezolucję treści podobnej jak na uniwersytecie. Następnie

Prof. Wittg złamał nogę

Prof. E. Wittig, pracujący obecnie nad wielką figurą Słowackiego dla Lwowa i jednocześnie dający ostatni retusz przy gipsowym odlewie monumentalnej grupy, poświęconej poległym sanitariuszom dla Warszawy, w ubiegły poniedziałek spadł z rusztowania w pracowni z wysokości 5 metrów. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności artysta wyszedł z tego wypadku bez poważniejszych obrażeń, jedynie ze złamaną nogą. Dowiadujemy się, że kuracja złamanej nogi potrwa kilka tygodni.

Skutki nieostrożności z bronią

47-letni Jan Siudyła, urzędnik m.in. przemysłu i handlu, (Zalwskiego 7, Grochów), przed udaniem się do biura, sprawdzając broń, nie zauważył kuli znajdującej się w lufie rewolweru. Nagle padł strzał, kula ugodziła S. w klatkę piersiową, Lekarz Pogotowia stwierdził ranę postrzałową otłocicy serca. Rannego przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarł. Siudyła pozostawił żonę i troje dzieci. (k)

Zuchwała kradzież w pociągu

Polioja pow. warszawskiego podjęła energiczne dochodzenie w sprawie zuchwałej kradzieży, dokonanej w pociągu podmiejskim Nr. 736, podążającym z Żabek do Warszawy. Nieujawnieni sprawcy skradli na tym odcinku wszystkie pasy skórzane przy oknach w 2-ch wagonach. Należy nadmienić, że kradzież ta jest tem dziwniejsza, wobec przedziurawienia przez władze kolejowe pasów okiennych inicjalami P. K. P. dla uniemożliwienia ich zbycia. (i)

Nagły zgon aptekarza

Na rogu ul. Poznańskiej i Hożej zaślął nagle 48-letni Piotr Barczyk (Mława), aptekarz. Przechodnie przeprowadził B. do pobliskiego ambulatorjum filii Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził już śmierć. Przyczyna — nieustalona. (k)

jeden z uczestników wiecu zażądał głosowania nad wnioskiem o proklamowanie strajku protestacyjnego w piątek, przyczem obecny na wiecu prof. Radzi-szewski w tym momencie wiec rozwiązał. Wniosek jednak przed wyjściem uchwalono przez akklamację, poczem młodzież zaintonowała Hymn Młodych.

NA INNYCH UCZELNIACH

W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, gdzie wiec nie odbył się, wobec braku zezwolenia rektora prof. Górskiego, rozrzucono ulotki wzywające młodzież do protestacyjnego strajku 24-godzinnego w dniu dzisiejszym.

Na SGH, młodzież postanowiła poprzeć w dniu dzisiejszym akcję strajkową na uczelniach państwowych.

WE LWOWIE

W związku z nieprzychylnym załatwieniem przez ministerstwo W. R. i O. P. sprawy opłat akademickich, odbyły się wczoraj wieczorem wielkie zebrania młodzieży.

Zebrania takie odbyły się w II-gim. Domu Techników, w Domu Akademickim przy ul. Łozińskiego 7, w Domu Medyków Weterynaryjnych, w Domu Studentek i w Domu Medyków.

Na wiecach, po odpowiednich przemówieniach, uchwalono proklamowanie 24-godzinnego protestacyjnego strajku na wszystkich wyższych uczelniach lwowskich.

Strajk proklamowany został pod hasłem: „O powszechną i taną naukę dla wszystkich Polaków”.

Foxtrotty i esperanto Słowno o programach radiowych

„Polskie Radio” jest instytucją, która posiada w ogóle „akikolwiek poziom, jej działalność powinna interesować i w istocie żywo interesuje ogół społeczeństwa polskiego. Ze względu na sposób, w jaki radio dociera do mas, jak również ze względu na rangę jego wpływów, kontrola pracy radia ze strony opinii jest uzasadniona i wskazana.

Poniżamy tu kwestię natury zasadniczej; w danym wypadku idzie nam o rzecz pozornie drobną, ale jednak dla działalności „Polskiego Radia” charakterystyczną.

Poważną część w programach audycyj za'muje codzien. t. zw. „muzyka lekka”. Najczęściej są to produkcje najrozmaitszych tang, foxtrotów, slow-foxów i innych utworów muzyki tanecznej, nadawanych z płyt gramofonowych.

Już ilość audycyj tego rodzaju może wywołać zastrzeżenia, a tembardziej wartości. Wszakże radio ma być między innymi także krzewicielem prawdziwej kultury muzycznej. Można i należy wymagać od programów radiowych pewnego poziomu.

Tymczasem do rzadkości należą wypadki, gdy np. piosenki nadawane przez radio, lub refreny utworów tanecznych Najczęściej słyszymy rzeczy, które brakiem jakiegokolwiek wartości i — sensu wprost rażą. Słusznie pisze w tej sprawie „Prosto z Mostu”:

„Nie mamy, niestety, ustawy, któraby

cenzurze pozwalała konfiskować idio-tyzmy. Cenzura jest u nas tylko od tropienia nieprawomyślności. Ale gdy radio staie się tuba, przez którą Schlech-tery, Własty i inne Friedwaldy wykrzykują na całą Polskę wszystko, co im ślina na język przyniesie — to już przepraszam: stop! Radio powinno być instytucją, która przez wysokie wymagania podnosi poziom piosenki. Jest zaś w tej chwili — instytucją krzewienia zdziczenia kulturalnego”.

Słowa ostre, ale słuszne.

A teraz jeszcze jedna uwaga, dotycząca innej strony programów radiowych. Oto na wtorek radio zapowiada odczyt z Krakowa p. t. „Uniwersytety i wyższe uczelnie polskie” Odczyt wygłoszony będzie w... języku esperanckim!

Nasuwa się pytanie dla kogo przeznaczony jest ten odczyt?

Jeżeli dla cudzoziemców — to może lepiej byłoby po francusku, a jeżeli dla swoich Żydów to może wystarcząłyby po polsku, albo już konsekwentnie w... żargonie.

Lekarz z Szanghaju w Warszawie

Bawi w Warszawie przybyły z ramienia sekcji higieny Ligi Narodów dr. Ting-an, szef służby zdrowia w Szanghaju, który specjalnie interesuje się organizacją służby zdrowia państwowej i samorządowej w Polsce.

Dr. Ting-an zwiedza obecnie państwową szkołę higieny, państwowy zakład higieny, miejski wydział opieki społecznej i zdrowia, szkoły pielęgniarstwa, miejski ośrodek zdrowia w Mokotowie i t. p. Dr. Ting-an interesuje się również miejskimi ośrodkami zdrowia. (b)

Nagrody I. P. S.

Dnia 20 b. m. w drugim dniu obrad komisji nagród salonu plastyków w związku zaw. pol. art. plastyków w Instytucie prop. sztuki przyznano, równorzędne z nagrodami pieniężnymi, odznaczenia honorowe następującym artystom:

Saszy Bolnderowi (zw. krakowski) (jakiej narodowości? Czy to też polski artysta - plastyk? Przyp. red.), Henrykowi Gotlibowi (zw. krak.), Janowi Hrynkowskiemu (zw. krak.), Tadeuszowi Potworskiemu (zw. poznański), Zbigniewowi Pronaszcze (zw. krak.), Czesławowi Rzezińskiemu (zw. krak.) i Zygmuntowi Waliszewskiemu (zw. warszawski).

Z życia stowarzyszeń

ZEBRANIE LEKARZY WARSZAWSKICH

Doroczne ogólne zebranie warszawskiego obwodu Związku lekarzy państwa polskiego odbędzie się w niedzielę dn. 26 b. m., o godz. 10-iej w lokalu przy Al. Ujazdowskich 20. Porządek dzienny oprócz sprawozdań władz przewiduje uchwalenie preliminarza budżetowego na r. 1936 oraz uzupełniające wybory do zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńkiego.

ZEBRANIE ROLNIKÓW I LEŚNIKÓW

Dnia 30 stycznia br. (czwartek) w lokalu Ziemiaków (ul. Chmielna 29) odbędzie się miesięczne zebranie dyskusyjne Oddziału warszawskiego Związku rolników i leśników z wyższym wykształceniem z następującym porządkiem dziennym:

- godz. 4 i pół referat na temat: „Możliwości eksportu drewna na tle umowy handlowej polsko - niemieckiej” wygłosi p. dr. Jerzy Rawiża-Gawroński;
- godz. 6-ta popoł. referat na temat: „Zagadnienie odporności odmian ziemniaków i zbóż na choroby” wygłosi p. prof. Witold Staniszkis.

Marsz zimowy huculskim szlakiem II brygady legjonów

Dorocznym zrywem w dniach 13—16 lutego rb. odbędzie się marsz zimowy huculskim szlakiem II brygady Legjonów połączony z uroczemieniem czynu II Bryg Leg. przez złożenie wieńca pod krzyżem na Przełęczy Pantyryckiej

Program marszu jest następujący:

Dnia 12.II wszyscy uczestnicy marszu przybywają do Kołomyi, skąd wyjadą pociągiem specjalnym do Słobody Run-gurskiej, udając się marszem pieszym do Berezowa Średniego. W dniu tym przeprowadzone zostaną również wszystkie formalności związane z marszem (badania dokumentów, zapoznanie zawodników z trasą i t. d.).

Dnia 13.II o godz. 8 start do pierwszego etapu Berezów — Kosmacz i nocleg tamże.

Dnia 14.II o godz. 7 start do drugiego etapu: Kosmacz — Zabie, nocleg w Zabie.

Dnia 15.II o godz. 7 start do trzeciego etapu: Zabie — Worochta i zakończenie marszu.

W dniu 16.II odbędzie się uroczystość złożenia wieńca i wręczenia ziemni z pod krzyża na Przełęczy Pantyryckiej zwycięstwu patrolowi, poczem nastąpi rozdanie nagród.

Wśród licznych nagród przewidziana

jest nagroda ministra spraw wojskowych zdobywana jednorazowo przez zwycięski patrol kl. I.

Wszyscy uczestnicy marszu wezmą udział jako widzowie w imprezach sportowych, organizowanych w tym dniu w Worochcie.

Młociany nożowiec

Na ul. Wroniej w pobliżu Grzybowskiej, 2-ch wyrostków, w czapkach uczniowskich, zaocepilo 15-letniego Tadeusza Dwidowicza (Grzybowska 69) praktykanta, oraz kolega jego, 14-letniego Tadeusza Libere (Grzybowska 76) — proponując im bójkę — „dla sportu”. Gdy zacepieni odpowiedzieli odmownie, wtedy jeden z wyrostków zadał Dwidowiczowi cios nożem w klatkę piersiową. Na wszczęty przez chłopców alarm młodociany nożowiec uciekł wraz z towarzyszem. Dwidowicz zgłosił się na stację Pogotowia, gdzie lekarz nałożył mu opatrunek na ranę ciętą klatki piersiowej. (k)

Zabici przez pociągi

Na stacji Piastów, została przejechana przez pociąg 60-letnia Maria Jezewska, mieszkanka Piastowa, która poniosła śmierć na miejscu.

W szpitalu Dz. Jezus zmarł 55-letni Józef Giziński, robotnik (wieś Jasieniec, pow. grójecki), który na stacji kolejki Grójeckiej Baniocha, dostał się pod pociąg, odnosząc rany tłuczone głowy, oraz doznając ogólnych ciężkich potłuczeń.

Na dworcze Gdański przywieziono męzczyznę nieznanego nazwiska, lat około 50-ciu, z raną płątową głowy oraz połamaniami nogami, który został przejechany przez pociąg pod Warszawą. Po opatrunku przez Pogotowie, nieznanomego, nieprzytomnego i w stanie ciężkim, przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. (k)

12-letni podpalacz

Służba śledcza otrzymała meldunek o niezwykle wypadku podpalenia, dokonanego przez 12-letniego chłopca. W majątku Czajawie pod Ojcowem wyniki pożaru, który spowodował straty, sięgające 2.000 zł. W wyniku energicznego dochodzenia ustalono, że podpalenia dokonał 12-letni chłopak, Kazimierz Wasik, mieszkaniec sąsiedniej wsi Bęble. Okazało się, że czynu tego dokonał on z namowy swego ojca, który na łożu śmierci polecił synowi podpalić majątek z zemsty za krzywdy doznane od dzierżawcy. (i)

Właściciele domów--kasiarze Z tajników świata przestępczego

Ciekawą pracę na temat kasiarstwa ogłosił nacelnik centrali służby śledczej, insp Antoni Sitkowski. Otóż, jak okazuje się, w okresie od 1924 r. do października 1935 r. dokonano włamań kasiarskich w całej Polsce 3.251, w tej liczbie w Warszawie 397. W warszawskim urzędzie śledczym jest zarejestrowanych kasiarzy „fachowców” 144. W tej liczbie 30 procent stanowią Żydzi. Blizsze dane, zebrane przez urząd śledczy, wykazują, iż wśród kasiarzy warszawskich mamy: 23 handlarzy, 14 ślusarzy, 6 fryzjerów, 8 stolarzy, 9 robotników, 6 malarzy, 5 murarzy, 5 szewców, 5 krawców, 5 bez

zawodu, 4 szoferów, 3 elektrotechników, 3 piekarzy, 3 kamaszników i t. d. Poza tem figurują jako kasiarze dwaj właściciele domów, jeden właściciel kawiarni, dwaj kupcy. Według wykształcenia, na ogólną ilość 144 kasiarzy warszawskich było tylko 6 analfabetów. Według wyroków skazujących, 2 kasiarzy miało za sobą 14 wyroków, jeden — 12 wyroków, 2 — 11 wyroków, 10 — 9 wyroków i t. d. Kasiarze warszawscy grasują nie tylko na terenie stolicy, ale wyjeżdżają także do innych miast polskich, a nawet zagranicę. (Om)

CASINO

Największy film
EGZOTYCZNY
wszystkich czasów

ZBIEG Z JAWY

Bohater filmu „MARADU” — CHARLES BICKFORD w roli głównej. Tajemnicza azjatycka dżungla! Wzruszające przygody! Przejmujące grozą walki z drapieżcami! Żywe tempo akcji! Nad program: Przepiękny dodatek kolorowy i inne. Upraszamy o przybywanie na początki seansów punktualnie 2, 4, 6, 8 i 10.15

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dzisiaj o godz. 8 m. 15 wiecz. odbędzie się jedyny recital Walerji Barsowej w Teatrze Miejskim na Pohulance. Jest to jedna z największych śpiewaczek doby obecnej. Poza stałe bilety do nabycia w kasie zamawiań teatru „Lutnia”. Ceny specjalne. Wszystkie kupony i znaczki nieważne.

— **Zapowiedź!** W pierwszych dniach lutego r. b. w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się koncert Stanisława Szpanalskiego. Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań teatru „Lutnia”.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Dzisiaj o g. 8 m. 15 w operetka Falla „Królowa Miljarów” z Elna Gisttedt.

— **Dzisiejsza premiera dla dzieci w „Lutni”.** Dzisiaj punktualnie o g. 5 pp. dane będzie widowisko według utworu J. Kraszewskiego. Widowisko to przedstawiające życie i obyczaje z końca XVIII stulecia, cechuje bezstronny humor i morał, bowiem tytułowa postać sztuki sierota „Leosia Puciatówna” wychodzi zwycięsko z wszelkich pokus. Ceny miejsc od 15 groszy.

— **Jutro o g. 4 pp. „Rose Marie”.**

— **Jutrzejszy poranek karnawałowy w „Lutni”.** Jutro o g. 12 m. 15 na poranku symfonicznym w „Lutni” wystąpi w pełnym składzie Wileńska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Mieczysława Kochanowskiego oraz soliści S. Bestani i M. Wawrzkołowicz. Poranek niedzielny poświęcony będzie muzyce lżejszej. Ceny miejsc minimalne od 25 groszy.

— **Jubileusz Józefa Ciesielskiego.** 25-lecie pracy scenicznej Józefa Ciesielskiego upamiętni Zarząd ZASP-u, do udzielenia pozwolenia na urządzenie wieczoru jubileuszowego. W Wilnie zawiązał się Komitet Jubileuszowy z miejscowego społeczeństwa, który po odbytych wspólnie z kierownictwem Teatru „Lutnia” posiedzeniach

wyzначił dzień obchodu jubileuszowego na dzień 31 stycznia b. r. W tym dniu grana będzie po raz pierwszy melodyjna operetka Kalmána „Bajadera”. Bilety w kasie Teatru „Lutnia” od 11 do 9 w.

— **Teatr „Rewja”, ul. Ostrobramska 5.** Dzisiaj przedostatni dzień programu p. t. „Czar walczyka”.

Od 27 stycznia następują dalsze zmiany w zespole: nowy balet Tanagra liczący parę solistów i zespół 6 tancerok Opery warszawskiej i Antoni Iżykowski. Początek przedstawień o godz. 6 m. 30 i 9-ej.

— **Teatr Rewji „Murzyń”, ul. Ludwiska 4.** Dzisiaj przedostatni dzień programu rewowego pt. „Używaj póki czas”. Początek o godz. 6.30 i 9 wiecz.

W poniedziałek premiera rewji p. t. „Kryzysowi przytka w nos!”

Polskie Radio Wilno

6.30 Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka poranna (płyty). Dziennik poranny. Płyty. Giełda rolnicza. Audycja dla szkół. 8.10: Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Oświata w wojsku. 12.25 Koncert. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Muzyka popularna. 14.30 Dwa fortepiany: L. Boruński i K. Gimpel. 15.00 Jak Eliza Orzeszkowa przewiozła Traugutta — opow. 15.15 Mała skrzyneczka — listy dzieci. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Płyty. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Brań mam gości — słuch. dla dzieci. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Małe kłopoty Temidy. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 Bóbr, wygl. Jan Zubiński. 17.50 Wielka legenda małego Sztabina. 18.00 Koncert chóru naucażyelskiego. 18.30 Rumuńska muzyka ludowa (płyty). 18.50 Płyty. 19.00 Gawęda regionalna p. t. „Na miłkietkie serce nie poradzisz” wygl. M. Sylwestrowicz. 19.10 Nowości teatr. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 20.45 Dziennik. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 Kukulka wileńska. 22.00 Recital śpiewaczy E. Bandrowskiej-Turskiej. 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Wiad. meteor. 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Wykrycie kradzieży.** W dn. 20 b. m. Czajkowski Aleksander, zam. przy ul. Finnej 5, zameldował policji, że w dniach od 17 do 20 b. m. ze strychu jego domu skradziono białej wartości 30 zł.

W toku dochodzenia ustalono, iż kradzieży tej dokonał znany złodziej Nowacki Paweł, bez stałego miejsca zamieszkania, przy którym część skradzionej białiny znaleziono.

Sąd Grodzki osadził Nowackiego w więzieniu. (e)

— **Kradzież w komendzie Legionu Młodych.** Stanisław Lipiński, b. członek Zarządu Legionu Młodych, doniósł policji, iż w maju r. ub. z lokalu komendy Leg. Mł. Okr. Wil. przy ul. Królewskiej 5, skradziono maszynę do pisania, obiektów projekcyjny, membranę od gramofonu i piaszczę męski ogólnej wartości 945 zł.

O kradzież podejrzani są Zygmunt Wielehorski, zam. przy ul. Cmentarnej 5, oraz Piotr Szywczyk, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 17.

Dziwnem się wydaje, iż o kradzieży zameldowano policji po upływie prawie roku czasu. (e)

— **Włamanie do mieszkania.** Do mieszkania A. Czajkowskiego (Finna 5) włamał się zawodowy złodziej P. Nowacki, ogotocając kompletnie mieszkanie. Skradzione rzeczy odnaleziono. (h)

— **Grozi zabójstwem.** M. Dajches (Kopanica 5) powiadomił policję, iż niejaki J. Zylin, bezrobotny (Straszna 5) grozi mu zabójstwem. Dajches prosi policję o ochronę jego osoby. (h)

Nowości wydawnicze

Wanda Melcer. „Czarny ład”. Warszawa. Reportaże z ghetta warszawskiego. 1) Żyd urodził się i zaczyna się uczyć. 2) W mykwie i pod beldachimem. 3) Business is business. 4) Modlitwa i umieranie.

Janusz Stępowski. „Na morskich szczytach Rzpłitej”. Wydawnictwo Ligi Morskiej i Kolonijalnej. Warszawa 1935. Cena zł. 3.50. Skład Główny Inst. Wyd. „Biblioteka Polska”. „Przewodnik Gromadzki i Ka-

alendarz Sołtysa” na rok 1936. Wyszłodzi z druku „Przewodnik Gromadzki i Kalendarz Sołtysa” na rok 1936. Rocznik ten zawiera wszystko cokolwiek potrzebuje do wiadomości każdy sołtys, każdy radny, a także każdy działacz społeczny i obywatel na wsi.

„Przewodnik” na rok 1936 podaje podstawowe informacje o ustroju państwa, ze szczególnem uwzględnieniem ustroju samorządu gminnego i gromadzkich, mówi szczegółowo o obowiązkach sołtysa, oraz podaje wzory pism i zaświadczeń oraz formularzy we wszelkich sprawach dotyczących sołtysa i każdego mieszkańca wsi.

„Peter Ibbetson”

KINO „HELIOS”
Wiele jest filmów, których treścią jest wielka, potężna miłość dwojga ludzi: są to filmy mniej lub więcej udane, kończące się tragicznie lub amerykańskim happy endem. Ale nowy film Gary'ego Wataway'a wybiją się ponad wszelką miarę przeciętności. Po doskonałym filmie „Bengali”, pełnym patriotyzmu i poczucia odpowiedzialności za losy ojczystego kraju, graniczącego z bohaterstwem, właściwym duszy angielskiej, ukazuje Gary Hataway piękna, pełną romantyzmu opowieść o wielkiej miłości. „Peter Ibbetson” przenosi widza w mistyczna krajinę uczuć, gdzie dwie dusze zespolone niezmierną poprostu miłością przezwycięzają wszelkie ziemskie przeszkody.

Wysocy artystyczna gra głównych bohaterów Gary Cooper'a i Anny Harding — piękne efekty fotograficzne przyczyniają się do stworzenia filmu niebanalnego. Za jedyną minus policzyć można niedostępną wykorzystane efekty muzyczne. espe.

Wyjątkowe powodzenie

MARTA Eggerth

Dziewczę z Budapesztu

W najpiękniejszym filmie

Reżyserja: W. TURZANSKI. Muzyka: F. LEHAR. Kolorowy nadprogram i inne.

Całe Wilno mówi tylko o arcydziele twórcy „Bengali” Hathaway

Peter Ibbetson

W rol. gł. GARY COOPER i Anna Harding

Prasa całego świata pisze z zachwytem o TYM WYSOCE ARTYSTYCZNYM FILMIE Kto jeszcze nie widział niech śpieszy UJRZEĆ!

Początek seansu o 4-ej. W niedz. od 2-ej.

Wkrótce!

WIKTOR czy WIKTORJA?

POLSKIE kino ŚWIATOWID

NIEBYWAŁE POWODZENIE!!!

Patriotyczny film najnowszej produkcji sezonu 1936/37

„CHOPIN — PIEWCA WOLNOŚCI”

Wzruszająca treść! Niezapomniane melodie Chopinowskiej Chopin jako bohater o niepodległość Polski. Upraszamy o punktualne przybywanie na początki seansów 4, 6, 8 i 10.15; w święta od godziny 2-ej.

UWAGA: Każdy Polak musi zobaczyć to arcydzieło, osnutę na tle powstania listopadowego

PORADNIA BUDOWLANA WILNO, JW. FILIPA 1

INŻ. ARCH. B. ŚWIECIMSKIEGO TELEFON 20-25

GODZ. 3-3 POPOŁ.

porady urządzenia wystaw i wnętrz, reklam i wietlinych, przebudowy, remontów, izolacji od wilgoci i zimna, doradne sprawdzanie rachunków

TEATR „REWJA” BASIA RELSKA, KONRAD OSTROWSKI, EDMUND ZAYENDA, JAN ROGOYSKI i BALET zapraszają wszystkich na swój POZEGNALNY WIECZOR

BENEFISOWY

który odbędzie się dziś, dnia 25-go b. m. o godzinie 11.30 wieczorem. Łaskawy współudział przyjmą artyści zaproszeni: Zofia Makowska, J. Kropiwnicki A. Zyngier, Duet Rostowscy oraz cały zespół: Taissa Puchalska, Lili Rostańska, Wacław Janowski, Zbigniew Opolski, Trio Albatros i inni.

Balkon 25 gr. Program Nr. 57 p. t.:

„CZAR WALCZYKA”

Rewja w 2 częściach i 14 obrazach z udziałem nowoznanągwanej pieśniarki stolicy Taisy PUCHALSKIEJ, Janowskiego, Rostańskiej Opolskiej, oraz potęgownie występujących P. Zayenda i Zespołu Baletowego K. Ostrowskiego z solistką B. Relską. Od 27.1. w nowym programie pt. „KSIĄŻKA KARNAWAŁ” wystąpi znany z Radia warszawskiego piosenkarz Antoni IZYKOWSKI oraz NOWY ZESPÓŁ BALETOWY.

Kursy języków obcych

w lokalu Instytutu Nauk Handl.-Gospodarczych, MICKIEWICZA 18 (gmach B-ci Jabłkowskich) angielski, francuski, niemiecki; kursy element. średni i wyższy, dla dorosłych popołud. Zgłoszenia do nowych grup od 8-13 oraz 17-20 w lokalu Instytutu Nauk H.-G.

Zadajcie prospektu! — Tel. 14-14.

WSZYSTKO STANIAŁO

WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY, BUDZIKI, ZEGARKI KIESZONKOWE OD ZŁ. 4.-

W. JUREWICZA, MISTRZA FIRMY P. BURR, WILNO, MICKIEWICZA 4.

Kupno i sprzedaż

Kupię foliark 30-60 ha, (ornaz, las, laki woda, może być bez budynków) blisko Wilna. Szczegółowe oferty z podaniem ceny kierować do Adm. Dzień. Wil. pod „F. K.” 298

Buldog bokser, duży, ładny, młody, sprzedaje się, Antokolska 125.

Dom sprzedam z ogrodem w śródmieściu. Wiadomość od 14-17 Zygmuntowska 8-4.

Sprzedam wydzierżawię w Wilnie 10 ha ogrodowej ziemi wraz z nowymi budynkami, inwentarzem żywym i martwym. Adres w Adm. „Dz. Wil.” 368

RÓŻNE

Udziały OD ZŁ. 2000 (z zabezpieczeniem) w gener. zastępstwie handl. na Rz.P. Artykuł techn., wszechstr. opatentowany i wprowadzony, niezbędny w gospodarce państw., samorz., przemysł., rolnej i prywatnej. Pewność znaczna, zbytni, wysokie zyski. Wiad. ul. Poznańska 2, m. 2. Od 14-18.

NOWOŚĆ.

Tapczany automatycznie podnoszone przez inne meble wyściełane polecą

Wacław Mołodecki

WILNO, UL. JAGIELLOŃSKA 8.
Ceny konkurencyjne.

Dom z ogrodem

Poszukiwany jest dom z ogrodem warzywnym (osobniak) na pomieszczenie Sióstr wraz z zakładem wychowawczym. Kto do pomoże do założenia zakładu dla najbiedniejszych dzieci? Oferty przyjmujcie z wdzięcznością Zarząd Związku „Caritas” w Wilnie, Metropolitana 1.

SLUŻĄCA do wszystkich lok. z dobrami świadectwami poszukuje pracy Zygmuntowska 10-1.

Mieszkania i pokoje

TANIO! PRĘDKO! SOLIDNIE! wyszukuje mieszkania BIURO POSREDN. MIEZK. „UNIVERSAL” zostało przeniesione na ul. Mickiewicza 1 m. 6-a, tel. 22-11. Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umebrowanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wynajęciu.

Stolarz

wykonuje i reperuje okna, drzwi, podłogi, naprawia krzesła, kredensy, biurka, ładnie polituruje po cenach b. niskich. Może na dom, człowiek pewny, posiada b. poważne świadectwa i rekomendacje. Lwowska 57-7, Franciszek Janowski. 351-2

Pomożmy bliźnim

Woźnego

pracy poszukuje znający się na ślusarstwie i ciesielstwie mężczyzna w sile wieku. Kilka lat pracował jako woźny w posiadanej instytucji. Poważnie b. dobre świadectwa i rekomendacje. Mostowa 6 m. 9. 350-2

RODZINA J. F.

składająca się z 6 osób bez środków do życia błaga o pomoc w kupieniu czy też darowaniu maszyny do szycia. Najstarsza córka mogłaby zarabiać na chleb. T-wo 8-go Wincasa-tego a Paulo prosti bardzo społeczeństwo o przyjęcie z pomocą tej rodzinie. Adres w Adm. „Dz. Wil.”

KRAWCOWA

rutynowana przyjmuje wszelkie roboty: płaszcze, kostiumy, sukienki. Ceny niskie. Adres: Łukiska i Mieczkowska 13/2-3.

